

Święto Górnik w Czechosłowacji

PRAGA. Centralna uroczystość obchodu Święta Górnik w Czechosłowacji odbyła się 13 bm. w Harwinie pod Ostrawą. Zgromadzeni entuzjastycznie powitali przybyłego na uroczystość prezydenta Republiki — Antonina Zapotocky'ego.

Przemawiając do zebranych prezydent A. Zapotocky podkreślił doniosłe znaczenie ostrawskiego zagłębia węglowego dla gospodarki Czechosłowacji oraz nakreślił zadania górników.

Po części oficjalnej uroczystości odbyła się wielka zabawa ludowa.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Dot. II, Nr 221 (635)

Białystok, Środa 16, września 1953 r.

A B Cena 20 gr

ZBOŻE OJCZYŹNIE — ROBOTNIKOM CHLEB

Wieś białostocka odpowiada na apel chłopów z gromady Glinki

Inicjatorzy współzawodnictwa zakończyli już siewy

Wezwanie gromady Glinki wywołało szeroki oddźwięk wśród chłopów województwa białostockiego. Chłopi z wielu gromad podjęli wezwanie Glinek, zobowiązując się do wzorowego wypełnienia obowiązków wobec państwa i szybkiego zakończenia siewów.

W pow. białostockim pierwszą odpowiedzialnością na apel Glinek gromada Olmonty w gm. Dojlidy.

Mieszkańcy gromady Olmonty zobowiązali się do spłacenia podatku gruntowego w całości w terminie do 1. XI. br. Usprawniając przebieg jesiennej akcji siewnej,

postanowiono też zakończyć zasiewy do 20 września br.

W roku ubiegłym gromada ta zagospodarowała 27 ha odlogów, pozostałe 3 ha odlogów gromada zagospodaruje w czasie tegorocznej akcji siewnej.

Dla pogłębienia wiedzy agrotechnicznej chłopów w gromadzie Olmonty zorganizują zespół samokształcenia rolniczego.

Aby zapewnić wzrost hodowli chłopów zobowiązali się do zagospodarowania w pełni 40 ha łąk.

ne, pow. Kolno) biorąc udział we współzawodnictwie w akcji siewów jesiennych oraz wzywając wszystkie gromady pow. kolneńskiego do szlachetnej rywalizacji.

* * *

Inicjator współzawodnictwa w jesiennej akcji siewnej gromada Glinki zakończyła w dniu 14 września br. siewy. Zasiano 30 ha siewem rzędownym, złazem zaprawionym i oczyszczonym. W dniu 15 września przystąpiono do wykopków. (zm)

* * *

Wezwanie gromady Glinki podjęli też mieszkańcy gromady Andryjanki w gminie Boćki, pow. bielski.

Chłopi z tej gromady zobowiązali się, że wykonają obowiązkowe dostawy zboża wobec państwa do dnia 18 września br.

Jednocześnie mieszkańcy gromady Andryjanki apelują do wszystkich chłopów z pow. bielskiego, aby i oni w terminie spełnili swój patriotyczny obowiązek.

* * *

Na apel gromady Glinki odpowiedziała również gromada Rozłóż (gmina Czerwono-

Przemysł bułgarski rozpoczął produkcję nowych typów maszyn

SOFIA. — Zakłady mechaniczne im. Wytko Czerwenkowa rozpoczęły produkcję 7 nowych typów maszyn dla przemysłu spożywczego.

W nowych warsztatach kombinatu włókienniczego „Marica” uruchomiono 30 tys. wrzecion.

Plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji

Tow. A. Novotny — pierwszym sekretarzem KPCz

PRAGA. — Dziennik „Rude Pravo” opublikował 14 bm. oficjalny komunikat o plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Komunikat stwierdza:

W Pradze odbyło się ostatnie plenum Komitetu Centralnego Komu-

nistycznej Partii Czechosłowacji. Referat o sytuacji politycznej i o zadaniach partii wygłosił towarzysz Antonin Zapotocky, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji upoważnił Prezydium KPCz do opracowania poszczególnych zadań omówionych w referacie towarzysza Antonina Zapotocky'ego, a zmierzających do zapewnienia harmonijnego rozwoju gospodarki narodowej i podniesienia stopy życiowej i poziomu kulturalnego klasy robotniczej i ludu pracującego.

KC KPCz wybrał towarzysza Antonina Novotnego pierwszym sekretarzem KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Bruno Koehlera, Bedricha Pexę-Vodę, Václava Paseka i Vratislava Krutínę sekretarzami KC.

KC KPCz postanowił przeniesić za stopę, członka KC Józefa Tesle w poczet członków KC i wybrał go członkiem Prezydium KC KPCz.

W tym roku ruszy „pełną parą” wielka elektrownia „Miechowice”

Roboty wykończeniowe przy ostatnim turbozespolu oraz przy budowie kotłów

MIECHOWICE. — Załoga budującej się, jednej z największych w Polsce, elektrowni „Miechowice” postanowiła oddać w bież. roku do eksploatacji wszystkie urządzenia produkcyjne tego potężnego zakładu. Elektrownia „Miechowice”, wyposażona w szereg turbozespołów o

wysokiej mocy, zapewni dostawę energii dla rozbudowyjących się w tym rejonie kopalń i innych zakładów przemysłowych.

W chwili obecnej prowadzone są roboty wykończeniowe przy ostatnim turbozespolu oraz przy budowie kotłów wysokoprężnych.

Uroczysta sesja PAN poświęcona twórczości MIKOŁAJA KOPERNIKA

Na obrady przybyli członkowie rządu
z wiceprezesem Rady Ministrów towa-
rzyszem J. Cyrankiewiczem na czele

WARSZAWA. W dniu 15 bm. w siedzibie Prezydium Rady Ministrów rozpoczęła dwudniowe obrady uroczysta sesja naukowa Polskiej Akademii Nauk poświęcona twórczości Mikołaja Kopernika.

Na sesję przybyli: członkowie rządu z wiceprezesem Rady Ministrów J. Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele partii i stronnictw politycznych, Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Honorowego Roku Kopernika i Roku Odrodzenia, przedstawiciele organizacji masowych, Prezydium Stołecznej Rady Narodowej oraz pracobnicy pracy. Licznie reprezentowany był polski świat naukowy.

W sesji wzięli udział liczni uczeni zagranicą.

Sesję zabrał prezes PAN, przewodniczący Komitetu Honorowego Roku Kopernika — prof. dr Dembowski, który podkreślił iż nieśmiertelne dzieło Kopernika stało się źródłem największego przewrotu, jaki znała dzieje kultury ludzkości.

W osobie Kopernika — powiedział mówca — nauka polska czci nie tylko pamięć wielkiego uczonego, ale przede wszystkim pamięć człowieka, który zdzielał tak wiele

dla kulturalnego zjednoczenia ludzkości.

Następnie odczytane zostały listy i depesze powitalne od uczonych zagranicznych, którzy nie mogli osobiście wziąć udziału w sesji.

Uczestnicy sesji wysłuchali referatów naukowych: prof. dr J. Witkowskiego pt. „Reforma Kopernika” oraz akademika W. A. Foka pt. „Układ Kopernika, a układ Ptolemeusza w świetle współczesnej teorii grawitacji”. Po referatach wywodziła się dyskusja.

Obrady trwają.

UROCZYSTOŚCI W PRADZE

Przekazanie rękopisu Mikołaja Kopernika delegacji polskiej

PRAGA. — W dniu 14 bm. odbyła się w sali Pałacu Waldstejnów uroczysta sesja naukowa w Pradze poświęcona twórczości Mikołaja Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium” (O obrotach ciał niebieskich), który przez kilkadziesiąt lat znajdował się w Czechosłowacji.

W uroczystości wzięli udział ze strony Czechosłowacji: wicepremier — V. Kopecký, minister szkół wyższych — L. Stoll, przewodniczący Komitetu Łącz. Ści. Kulturalnej z Zagranicą — dr J. Urban, wiceminister oświaty — Z. Burival, dyrektor departamentu MSZ — dr Cepelkova — Gottwaldowa oraz liczni przedstawiciele instytucji naukowych i wyższych uczelni.

Ze strony polskiej obecni byli: ambasador PRL w Pradze — W. Grosz, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie — prof. S. Lorenz, kierownik działu rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie — dr Gryczowa oraz pracownicy Polskiej Akademii Nauk — Rutkowski.

DRUGI DZIEŃ PROCESU

Zeznaje główny oskarżony ksiądz Czesław Kaczmarek

Kierownik antypaństwowego i antyludowego ośrodka
wyjaśnia Sądowi zasadę swego działania

WARSZAWA. — W drugim dniu toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie procesu członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka w dalszym ciągu składał zeznania główny oskarżony ks. biskup Czesław Kaczmarek. (Dalszy ciąg zeznań ks. Kaczmarek, złożonych w pierwszym dniu rozprawy — na stronie 2, 6 i 7).

Odpowiadając na pytania oskarżyciela publicznego, o-

skarżony Kaczmarek wyjaśnia na wstępie zasadę swego działania, którą określa „dyrektywą durare”. Dyrektywa ta, która jak stwierdza ks. Kaczmarek, nakazywała przetrwanie do wybuchu nowej wojny, przywieźli z Rzymu ks. biskup Klepacz i ks. biskup Zakrzewski na przełomie 1948/49 r.

„Po powrocie z Rzymu — zeznaje oskarżony — sprecyzowali oni stanowisko Watykanu, że Watykan łącznie ze Stanami Zjednoczonymi jest pewien bliskiej wojny i w związku z tym należy przetrwać”.

Dyrektywę tę, jak zeznaje osk. Kaczmarek — słyszał on już wcześniej od kardynała Hlondy.

Prok.: A jakie dyrektywy w tym przedmiocie dawał Bliss Lane?

Osk.: Bliss Lane, stawiając również na nieuchronną wojnę, podkreślał również potrzebę przetrwania, przetrwania czynnego, aktywnego prze-

Min. Fatemi w Egipcie?

PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Kairu, że b. minister spraw zagranicznych Iranu w rządzie Mossadika — Hussein Fatemi przebywa w Egipcie.

W tym roku ruszy „pełną parą” wielka elektrownia „Miechowice”

Roboty wykończeniowe przy ostatnim turbozespolu oraz przy budowie kotłów

MIECHOWICE. — Załoga budującej się, jednej z największych w Polsce, elektrowni „Miechowice” postanowiła oddać w bież. roku do eksploatacji wszystkie urządzenia produkcyjne tego potężnego zakładu. Elektrownia „Miechowice”, wyposażona w szereg turbozespołów o

wysokiej mocy, zapewni dostawę energii dla rozbudowyjących się w tym rejonie kopalń i innych zakładów przemysłowych.

W chwili obecnej prowadzone są roboty wykończeniowe przy ostatnim turbozespolu oraz przy budowie kotłów wysokoprężnych.

trwania, ujawniającego się w dywersjach w stosunku do Polski Ludowej.

Prok.: To znaczy w treści swej to co wam mówił biskup Klepacz i Zakrzewski zbiegało się z tym, co mówił Bliss Lane?

Osk.: Tak, zbiegało się.

Prok.: Kiedy Bliss Lane formułował to w ten sposób?

Osk.: Bliss Lane formułował to głównie po przemówieniu Churchilla w Fultonie i Byrnesa w Stuttgarcie, tj. w końcu 1946 roku.

W dalszym toku swych zeznań osk. Kaczmarek podaje,

(Ciąg dalszy na str. 2)

Świata

NOWY JORK. — Jak donosi dziennik „New York Herald Tribune” przewodnicząca delegacji hinduskiej Widżaja Lakshmi Pandit w odpowiedzi na prośbę dyktarza, aby wypowiedziała się na temat oświadczenia ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laj, stwierdziła, że „konferencja okrągłego stołu daje znacznie więcej możliwości wzajemnego zrozumienia, niż jakkolwiek inna metoda”.

PARYŻ. — Mija drugi miesiąc strajku metalowców i robotników budowlanych w Hawrze. Strajkujący postanowili, że nie wrócą do pracy dopóki przedsiębiorcy nie uwzględnią ich słusznych żądań. W Hawrze i w innych miastach robotnicy rozpoczęli kampanię solidarności ze strajkującymi.

Jak donosi dziennik „L'Humanité” zebrano już przeszło 5 milionów franków na fundusz pomocy dla strajkujących metalowców i robotników budowlanych Hawru.

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że dnia 13 bm. strona koreańska chińska zakończyła niszczenie wszystkich zasieków z drutów kolczastych w strefie demilitaryzowanej. Oznacza to, że strona koreańska — chińska zakończyła te prace ściśle w ustalonym 45-dniowym terminie.

KOPENHAGA. — Jak donosi dziennik „Land og Folk”, robotnicy wapienników w Formark na wyspie Fyn ogłosili strajk, domagając się poprawy warunków pracy. Żądają oni skrócenia dnia pracy, który w niektórych wypadkach trwał 15 godzin.

„Ani jednego robotnika nie wykonującego norm”

Mistrzowie BZPP w Białymstoku podejmują apel majstra Morawskiego

Na odbytej w dniu 14 bm. w Białostockich Zakładach Przemysłu Pasmanteryjnego naradzie roboczej, mistrz pasmanterii plecionej tow. Piotr Urban podjął apel majstra ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi tow. Mariana Morawskiego: „Ani jednego robotnika w moim zespole nie wykonującego norm”.

Na wezwanie tow. Urbana cenna inicjatywa majstra Morawskiego została podjęta przez mistrza BZPP Adolfa Dwojakowskiego, Franciszka Kuleszę, Edwarda Łabanowskiego, Aleksandra Predkę i Tadeusza Morgo.

Do podjęcia apelu Morawskiego mistrzowie

Milionowe obroty na targach jesiennych

Targi wzbudziły ogromne zainteresowanie ludności

WARSZAWA. — We wszystkich 45 miejscowościach, gdzie w okresie od 23 sierpnia do 6 września br. czynne były powiatowe wystawy rolnicze, spółdzielczość samopomocowa zorganizowała wielkie targi jesienne. Targi te, trwające po 6—7 dni, umożliwiły chłopom zwiedzającym wystawy zapoznanie się z różnego rodzaju towary przemysłowe.

Podobnie jak wystawy rolnicze, targi jesienne wzbudziły ogromne zainteresowanie ludności wiejskiej. Świadczy o tym fakt, że przeciętne obroty targów wynoszą 600—700 tys. zł. Na niektórych targach uzyskano obroty sięgające milionów zł. Np. targ w Malborku w woj. gdańskim przyniósł blisko 2 miliony zł obrotu.

Dużym powodzeniem cieszyły się również kiermasze artykułów przemysłowych i spożywczych zorganizowane przez gminne spółdzielnie w ponad 700 miejscowościach, w których odbyły się gminne uroczystości dożynkowe.

W CHIŃSKIEJ REPUBLICIE LUDOWEJ

Posiedzenie Centralnej Ludowej Rady Rządowej

Referat generała Peng Teh-huai'a

PEKIN. — Jak donosi agencja Nowych Chin, 12 września br. odbyło się posiedzenie Centralnej Ludowej Rady Rządowej.

W posiedzeniu wzięli udział: przewodniczący Centralnej Ludowej Rady Rządowej — Mao Tse-tung, członkowie Rady oraz Komitetu Narodowego Ludowej Rady Konsultatywnej, członkowie Państwowej Rady Administracyjnej i Ludowo-Rewolucyjnej Rady Wojennej, jak również

przedstawiciele chińskich ochotników ludowych.

Referat o udziale chińskich ochotników ludowych w walce przeciwko agresji amerykańskiej i pomocy dla Korei wygłosił dowódca chińskich ochotników ludowych generał Peng Teh-huai. (Streszczenie referatu zamieszczamy na stronie 2). Uczestnicy posiedzenia uchwalili jednomyślnie tekst depeszy z pozdrowieniami do chińskich ochotników ludowych.

W 100%



Ob. Michał Milanowski przy dużej chłop z gromady Netta II pow. Augustów dostarczył do magazynu w Augustowie 400 kg zboża wykonując w 100 proc. przypadający mu plan dostawy zboża. (Fot. „Gazeta”)

Strajk robotników rolnych w Indonezji

PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Dżakarty, że zw. zaw. robotników rolnych, zrzeszający 700 tys. członków, proklamował na 15 bm. strajk generalny dla poparcia żądań w sprawie poprawy warunków bytu robotników rolnych.

Dalszy ciąg sprawozdania z pierwszego dnia rozprawy

(Dokończenie z numeru wczorajszego).

Podkreślają następnie, iż polityka watykańska współdziałała w latach trzydziestych z anglo-amerykańskimi planami użycia Hitlera do rzućenia go przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Kaczmarek zaznacza, iż -konsekwencją tego było sprzyjanie przez Watykan zbliżeniu rządu sanacyjnego z rządem hitlerowskim. „Dla polityki watykańskiej — zeznaje oskarżony — naczelnym zagadnieniem była likwidacja Związku Radzieckiego, a Polska miała służyć jako brama wypadowa i odskocznia do tej misji wschodniej. Toteż w roku 1939 po uwłaczających dla Polski propozycjach Hitlera, nuncjusz Cortesi sugerował rządowi polskiemu zgodę na uszczuplenie terenów naszego kraju. Nuncjusz przedstawił watykański punkt widzenia na to zagadnienie w rozmowie w lipcu 1939 r., jaką z nim odbyłem na alei Szucha. Jak wynikało ze słów Cortesi'ego, koła watykańskie nie wahały się poświęcić interesów Polski — interesów drugorzędnych dla Watykanu — na rzecz swej misji i dla celu rozbicia Rosji Sowieckiej. Negligowanie przez nuncjusza spraw polskich było dla mnie bolesne i stwarzało wewnętrzne sprzeczności wobec takiej koncepcji

politycznej traktowania naszego kraju, jako kraju drugorzędного. Ulegają jednak sugestiom o przodującej polityce Niemiec nie zająłem wyraźnego stanowiska wobec proponowanej przez Cortesi'ego uwłaczającej ugodowości”.

W dalszych swych zeznaniach Kaczmarek oświadcza, iż w 1938 r. gdy desygnowany został na stanowisko ordynariusza diecezji kieleckiej, Cortesi powiadomił, iż rząd polski chętnie zaakceptował jego kandydaturę. Cortesi polecił wówczas oskarżonemu, aby nawiązał jeszcze ściślej kontakt z ówczesnym rządem sanacyjnym. „Dla podkreślenia zgodności poglądów pomiędzy rządem i pomiędzy Watykanem — mówi Kaczmarek — w czasie mojej konsekracji był obecny nuncjusz Cortesi, który mnie konsekrował, byli obecni również przedstawiciele rządu”.

Osk. Kaczmarek podkreśla następnie, iż na stanowisku ordynariusza diecezji kieleckiej rozpoczął on zgodnie z dyrektywami Cortesi'ego sze-roko zakrojoną działalność, mającą na celu paraliżowanie ruchów lewicowych w diecezji, szczególnie zaś regionu Zagłębia Dąbrowskiego. Na działalność tę otrzymywał wysokie subsydia państwowe.

(Ciąg dalszy na str. 6)

DRUGI DZIEŃ PROCESU

Zeznaje główny oskarżony ksiądz Czesław Kaczmarek

Kierownik antypaństwowego i antyludowego ośrodka wyjaśnia Sądowi zasadę swego działania

(Ciąg dalszy ze str. 1)

że sprawa nowej wojny znalazła również miejsce w liście biskupa Gawliny do kardynała Hlonda, pisanym w końcu 1945 roku.

„W roku 1945 — zeznaje osk. Kaczmarek — kiedy byłem z biskupem Lorkiem w Poznaniu u kardynała Hlonda, kardynał mówił nam, że od Gawliny otrzymał list potwierdzający przywiezione przez niego opinie zarówno Watykanu jak i ambasady angielskiej i amerykańskiej, które referował nam u księcia metropolity, opinie wojenne, opinie w tym sensie, że międzynarodowy stan rzeczy jest niestabilizowany, że wszystkie koncepcje międzynarodowe Ameryki i Anglii wskazują na to, że najprawdopodobniej taki konflikt zaistnieje musi.

Prok.: To znaczy, niemal wtedy kiedy ucieliły strzały, zaraz już zaczęto mówić o nowej wojnie?

Osk.: Tak.

Prok.: A oskarżony i pełna grupa Episkopatu, stojąca blisko oskarżonego, już wtedy zaczęła żyć oczekiwaniami nowej wojny?

Osk.: Nową wizją nowej wojny.

Prok.: Taki obraz był od 1945 roku aż do końca?

Osk.: Tak.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony omawia wizytę ks. Tochowicza, ks. To-

chowicz przybył do Polski z Brazylii via Rzym i odwiedził oskarżonego dwukrotnie: w sierpniu i listopadzie 1950 roku, ks. Tochowicz w Sekretariacie Stanu w Watykanie otrzymał instrukcje, w których polecono mu, żeby będąc w Polsce starał się trzeźwo i ostro patrzeć na wszystkie zjawiska życia politycznego Polski, gdyż to niesłychanie żywo interesuje Sekretariat Stanu, żeby powracając do Brazylii przez Rzym, zreferował swoje spostrzeżenia.

Na pytanie prokuratora, jak ks. Tochowicz przedstawił stanowisko kurii rzymskiej w zagadnieniach międzynarodowych, oskarżony stwierdza: „Kurii rzymskiej hołdowałam 1950 roku zasadzie ścisłego zespolenia politycznych kół watykańskich z polityką amerykańską”.

Prok.: A przedtem jakie informacje na temat stanowiska Watykanu w zagadnieniach międzynarodowych przywołyli biskupi, którzy wyjeżdżali do Rzymu?

Osk.: Na początku 1950 r. był w Rzymie książe metropolita Sapieha, który przywołał stamtąd potwierdzenie żywego i czynnego poparcia przez Watykan Trizonii. Nie mniej żywo Watykan interesował się paktem atlantyckim, jako okrażaniem w pewnym sensie Związku Radzieckiego.

Powołując się na relacje biskupów wracających z Rzymu, osk. Kaczmarek wyjaśnia następnie rolę, jaką Watykan wyznaczał Niemcom w nowej, spodziewanej wojnie. Jak mówi oskarżony, przeznaczono Niemcom rolę „elementu wojakowskiego — czynnego w stosunku do Związku Radzieckiego i w stosunku do państw demokracji ludowej, jako elementu który będzie użyty w znacznej mierze i na który się liczy jeśli chodzi o pochodzący na wschód”. To stanowisko Watykanu relacjonował oskarżonemu kardynał Sapieha w r. 1950, po swym powrocie z Rzymu.

Cena, jaką miało Niemcom zapłacić za czynny udział w wojnie — jak wynika ze słów oskarżonego — miała być korektura granic polskich na zachodzie. „Stwierdzano z całą pewnością — zeznaje oskarżony Kaczmarek — że granice Polski na zachodzie będą musiały być uszczuplone na rzecz Niemiec za ich udział w tym konflikcie. W Watykanie to przekonanie było powszechne”.

Prok.: A czy któryś z biskupów wracających z Rzymu mówił o dyrektywach ewent. o sugestjach Papee — przedstawicieli rządu londyńskiego w Rzymie?

Osk.: Podkreślano, że jest on zaufanym przedstawicielem zarówno b. rządu londyńskiego jak i Watykanu, i dzie-

ki niemu dokonują się wymiany poglądów pomiędzy Londynem i pomiędzy Watykanem.

Prok.: A jeśli chodzi o sugestie pod adresem Episkopatu w Polsce?

Osk.: Dyrektywy te zgłaszały się z dyrektywami Watykanu i z tym cośmy wielokrotnie o rządzie londyńskim. Pokrywały się one także z polityką USA. Papee robił nadzieje nieuniknionego konfliktu, twierdząc, że tego zdania jest Anglia i tego zdania jest rząd londyński. Twierdził również, co zresztą i twierdziły koła londyńskie, że Anglia taktycznie nie utrzymuje oficjalnych stosunków z b. rządem londyńskim, niemniej jednak faktycznie bardzo popiera ten rząd.

Na dalsze pytania prokuratora osk. Kaczmarek wyjaśnia, jaką rolę pełnił w Watykanie kardynał Spellman, stwierdzając, iż z relacji biskupów odwiedzających Rzym wynikało, iż ten człowiek kardynał Stanów Zjednoczonych, często odwiedzający Watykan, jest po prostu łącznikiem pomiędzy Watykanem i pomiędzy rządem Stanów Zjednoczonych.

Jak wynika z dalszych zeznań osk. Kaczmarek, w których przedstawia on stosunek kół watykańskich do polskiej racji stanu, w czasie swoich pobytów w Rzymie biskupi polscy kontaktowali się m. in. z dwoma praelatami Sekretariatu Stanu — Tardiniem i Montinim. Nie było wówczas stałego sekretarza stanu. „Praelaci ci — jak stwierdza oskarżony — dawali sugestie w stosunku do Polski przede wszystkim tego rodzaju, ażeby informować dokładnie Sekretariat Stanu o całokształcie życia. Tak jak wielu praelatów z kół watykańskich, byli oni zwolennikami zapłaty Niemcom naszymi ziemiami zachodnimi za ich udział w nowej wojnie.

Praelaci rzymscy spoglądali z wyżyn szerokiej, długofalowej polityki jaką prowadzi Watykan i dlatego taki drugorzędny kraj jak Polska nie bardzo ich pod tym względem interesowała.

Prok.: A czy księża biskupi przedstawiali polskie interesy narodowe?

Osk.: Tak.

Prok.: I jaką uzyskiwali odpowiedź?

Osk.: Koła polityczne watykańskie mówiły, że tu chodzi o szersze plany, o wschód. Niewątpliwie paraliżowało to w pewnym sensie czułość polityczną księży biskupów, którzy odwiedzali Watykan, na zagadnienia polskiej racji stanu.

Prok.: A jak się te rozmowy odbijały na ustosunkowaniu się biskupów do spraw wewnętrznych kraju?

Osk.: Jeśli chodzi o mnie, o księdza kardynała Hlonda, to odbijało się w pewnej bierności co do istotnych postulatów państwa, odnośnie np. ziem zachodnich, odnośnie pokoju. Orientacja polityczna wpływała na konsekwencje praktyczne.

Prokurator cytuje następnie wyjątki z kazań i znajdających się w posiadaniu Sądu dokumentów, które ukazują jak zdecydowanie osk. Kaczmarek popierał rządy sanacji i rządy okupanta hitlerowskiego i jak konsekwentnie zwalczał następnie władzę ludową.

Proszę powiedzieć sadowi — zapytuje prokurator — dlaczego oskarżony wychwalał każdą władzę, która uciśkała naród, a był przeciwko władzy narodu wyzwolonego?

W dłuższym wywodzie oskarżony stara się wyjaśnić sądowi, że jego stanowisko w pierwszym wypadku wynikało z faktu, „że był zwolennikiem sanacji”, w drugim

wypadku, że jego „orientacja” była prohitlerowska, że wreszcie w trzecim — że go „orientacja polityczna” powodowała negatywny stosunek do władzy ludowej.

Prok.: Trochę skomplikowany jest wywód oskarżonego, ale myśl zdaje mi się jest prosta, że tam gdzie był faszyzm, tam oskarżony popierał władzę, a tam gdzie była władza ludowa, oskarżony był przeciwko niej.

Osk.: To byłoby najkrótsze określenie.

Prok.: Oskarżony w dniu wczorajszym zeznał przed sądem, że z ambon w czasie okupacji nawoływano do ścągania kontyngentów, kontyngentów, które wyniszczały kraj. Proszę teraz powiedzieć dlaczego w wyzwolonej Polsce oskarżony na plenum Episkopatu w 1946 r. odmówił wezwania z ambon do podpiśnięcia Państwowej Pożyczki Odbudowy Kraju.

W protokole z tego posiedzenia czytamy: „W sprawie pożyczki państwowej ustalono — cytuję prokurator — że polecenie jej z ambon nie byłoby zgodne z duchem i praktyką kościoła”.

Osk.: Może to były nieco odmienne racje wewnętrzne...

Prok.: Na pewno odmienne, bo tam chodziło o wyniszczenie kraju przez okupanta, a tu chodziło o odbudowę kraju.

Osk.: W r. 1946 mogła być tylko racja polityczna, żeby nie pomagać władzy ludowej.

W dalszym toku rozprawy prokurator cytuje podjętą na plenarnej konferencji Episkopatu, jaka odbyła się w dniach 9—10 września 1946 r. uchwałę, która głosi: „W sprawie odezw Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy konferencja uważa, że nie jest rzeczą wskazaną wręczanie składek w kościołach”. W związku z odczytaną uchwałą prokurator zapytuje oskarżonego, jak jego zdaniem zareagowałby wierni, gdyby wiedzieli o tym, że Episkopat zabronił zbierać składek na odbudowę Warszawy i czy oskarżony miałby odwagę swym parafianom w Kielcach powiedzieć, że zabrania się zbliżać na odbudowę Warszawy?

Oskarżony znajduje tylko jedną odpowiedź: „Nie miałbym”.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony odpowiada na pytania prokuratora, omawia szczegółowo swe publiczne wystąpienia wobec robotników kieleckich, skierowane przeciw unarodowianiu przemysłu i przeciw polityce gospodarczej prowadzonej przez władzę ludową.

„Częściej i jaskrawiej — mówi dalej oskarżony — występowałem, jeśli chodzi o chłopów i o zagadnienia rolnicze. Realizowanie mego planu działania na tak zwany „torze wewnętrzny” dokonywało się stale przez kazania, jak również przez referaty i przez konferencje z księżmi, czy ludźmi świeckimi”.

W wystąpieniach swych, jak zeznaje oskarżony, propagował on tezę Mikołajczyka atakującą rząd za to, że — jak mówi — „małorolni chłopcy są w szczególnie sposób polubieni przez władze państwowe”. Starał się sugerować, iż ziemia otrzymana w drodze reformy rolnej przez służbę państwa tylko chwilowo stanowiła ich własność. Przeciwdziałał się również przechodzeniu nadmiaru ludności wiejskiej do miast twierdząc, iż „urbanizacja sił wiejskich będzie szkodliwym faktem z punktu widzenia duszpasterstwa”.

Prok.: Oskarżony, krótko mówiąc, występował przeciw temu, żeby chłop szedł do przemysłu?

Osk.: Tak jest.

(Dalszy ciąg sprawozdania w numerze jutrzejszym)

0 pokojowe rozwiązanie kwestii koreańskiej

(Przemówienie generała Peng Teh-huei'a)

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że 12 września na posiedzeniu Centralnej Ludowej Rady Rządowej Chińskiej Republiki Ludowej wygłosił referat dowódca oddziałów chińskich ochotników ludowych generał Peng Teh-huei.

Na wstępie gen. Peng Teh-huei nakreślił historię wojny koreańskiej aż do momentu zawarcia porozumienia rozejmowego.

Zawarcie rozejmu w Korei — oświadczył mówca — jest rezultatem fiaszki imperialistycznych awantur wojennych i rezultatem wielkiego zwycięstwa, osiągniętego przez naród koreański i naród chiński, które cieszyły się sympatią i korzystały z poparcia obozu pokoju i demokracji, na którego czele stoi Związek Radziecki, jak również wszystkich miłujących pokój ludzi na świecie. Zwycięstwo w sprawie dliwej walce narodu koreańskiego i narodu chińskiego dowodzi, że w obecnej sytuacji międzynarodowej jedynie możliwą i jedynie słuszną drogą rozwiązania sporów międzynarodowych jest droga pokojowych konsultacji między zainteresowanymi krajami.

Jednakże — powiedział Peng Teh-huei — naród chiński i naród koreański oraz inne miłujące pokój narody powinny uważać na śladzie prowokacyjne wysiłki agresorów amerykańskich, zmierzające do stworzenia stanu niepewności w rozejmie, do tego, aby przeszkodzić zwołaniu lub uniknąć zwołania konferencji politycznej, która powinna omówić sprawy pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Peng Teh-huei wskazał na naruszenie przez stronę amerykańską porozumienia rozejmowego, w szczególności na podpisanie przez Dulles i Li Syn-mana tzw. „układu o obronie wz-

jajem”, na podstawie którego Stany Zjednoczone zachowują prawo stałego utrzymywania sił zbrojnych w Korei południowej. Przypomniał on także o agresywnej deklaracji 16 państw, które brały udział w interwencji w Korei, o tym, że USA nie dopuszczają Indii do udziału w konferencji politycznej, o przygotowaniu przez Waszyngton gruntu dla realizacji planu Dulles — Li Syn-mana, o zamierzonym przerwaniu konferencji politycznej po upływie 90 dni.

Marynarka Stanów Zjednoczonych w dalszym ciągu okupuje nasze terytorium — wyspę Tajwan. Elementy wojownicze w Stanach Zjednoczonych otwierają się udzieleniu naszemu krajowi należnego mu miejsca w ONZ i we wszystkich organach życia międzynarodowego.

Rząd Stanów Zjednoczonych czyni wszystko co może, aby przeszkodzić odbudowie normal-

nych stosunków ekonomicznych między Wschodem i Zachodem i w dalszym ciągu realizuje politykę embargo i blokady naszego kraju. Fakty te świadczą dobitnie, że agresorzy amerykańscy nie chcą się pogodzić ze swą klęską w Korei. Nie wyrekli się oni swych agresywnych zamiarów i mogą w każdej chwili wszcząć swe bezsensowne prowokacje. Musimy poważnie ostrzec wojownicze elementy w Stanach Zjednoczonych: jeżeli wy lub wasi lokaje — klika li-synmanowska — ośmielicie się pójść na zdradzieckie pogwałcenie rozejmu koreańskiego i znów rozpoczniecie agresywną wojnę, zostaniecie bezlitośnie rozbici. Wasze nikczemne próby zerwania konferencji politycznej spotkają się ze zdecydowaną odprawą narodu chińskiego i narodu koreańskiego, ze strony miłujących pokój narodów całego świata i zakończą się całkowitym fiaskiem.

KRECI PLUG

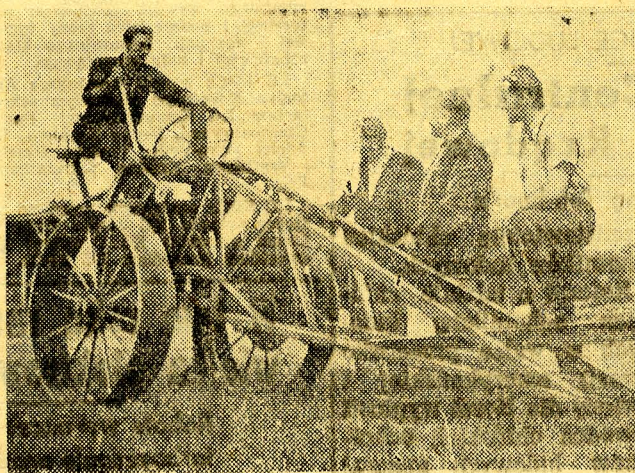
Inż. Jan Kwapiszewski otrzymał Nagrodę Państwową III stopnia w dziedzinie postępu technicznego za opracowanie nowego typu pluga do drenowania kreciego, zastosowanego przy melioracji.

W 1952 r. po zastosowaniu wielu ulepszeń plug kreci wprowadzono do masowej produkcji. W chwili obecnej na terenie całego kraju pracuje ponad 100 plugów tego typu. Zastosowanie pluga kreciego do drenowania umożliwiło szybkie i sprawne przeprowadzenie drenażu, utrzymującego się ok. 4 lat.

Zastosowanie pluga kreciego stwarza poważne możliwości zwiększenia zbiorów i rozwoju uprawy pszy, a co za tym idzie rozwoju hodowli bydła.

Mgr inż. Jan Kwapiszewski od kilku lat wchodzi na Wydziale Rolnym UMCS maszynoznawstwo rolnicze i meliorację.

Na zdjęciu: Mgr inż. Jan



Kwapiszewski (drugi od prawej) udziela traktorzystom znanonowi Sztorcowi wskazówek dotyczących obsługi i działania pluga własnej konstrukcji do kreciego drenowania.

Uwag tych słuchają również inż. Kazimierz Łojewski i majster warsztatowy Zbigniew Olejarczyk (pierwszy od prawej).

CAF — fot. Wieruchi

O środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR

Uchwała Plenum KC KPZR powzięta 7 września 1953 r. na podstawie referatu tow. N. S. Chruszczowa

MOSKWA (PAP). — A gencja TASS ogłosiła tekst uchwały Plenum Komitetu Centralnego KPZR, powziętej dnia 7 września 1953 roku na podstawie referatu N. S. Chruszczowa. Podajemy uchwałę w skrócie:

I

Socjalistyczne rolnictwo ZSRR, stworzone i okrzepłe pod kierownictwem Partii Komunistycznej, opiera się na potężnej bazie przemysłowo-technicznej i jest największym i najbardziej zmechanizowanym rolnictwem na świecie. Dowiodło ono bezspornie swej decydującej przewagi nad drobnotowarową gospodarką chłopską, jak również nad wielkokapitałistyczną gospodarką rolną.

Nieustannie rozwija się uzbrojona we współczesną technikę społeczna gospodarka kolchozów i kłchozów, co przyczyniło się do znaczącego wzrostu wydajności rolnictwa i jego wysokiej towarowości. W latach powojennych przywrócono do poprzedniego stanu i znacznie rozszerzono produkcję zbóż, kraj nasz zabezpieczony jest w zboże. Zwiększyły się dostawy bawełny, buraka cukrowego, mięsa, mleka, wełny i innych artykułów. Oprócz dostaw dla państwa nasze rolnictwo zbywa wielką ilość artykułów spożywczych za pośrednictwem handlu spółdzielczego i kolchozowego. W miarę wszechstronnego rozwoju ekonomiki kolchozowej wzrasta bogactwo społeczne kolchozów, zwiększają się dochody kolchoźników w pieniądzu i w naturze.

Zarówno w latach budownictwa pokojowego, jak i w okresie ciężkich doświadczeń wojennych, rolnictwo socjalistyczne wodowało swej wielkiej sily żywotnej, wykazało, że na coraz większą skalę potrafi zapewnić artykuły spożywcze dla ludności, oraz surowce dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Jednakże poziom produkcji artykułów rolnych nie zaspokaja w pełni wzrastającego zapotrzebowania ludności na artykuły żywnościowe, a przemysłu lekkiego i spożywczego — na surowce oraz nie odpowiada stopniowi nasycenia technicznego rolnictwa ani możliwościom tkwiącym w ustroju kolchozowym.

Obecnie, gdy w kraju naszym stworzony został potężny, doskołały pod względem technicznym przemysł ciężki i kolchozy znacznie się umocniły, istnieją wszelkie warunki, aby na tej bazie pchnąć zdecydowanie na przód rozwój wszystkich działów rolnictwa i w ciągu dwóch — trzech lat zdecydowanie podnieść stopień zabezpieczenia całej ludności naszego kraju w artykuły żywnościowe, a zarazem zapewnić wyższy poziom dobrobytu całej masy chłopstwa kolchozowego.

Równocześnie Plenum KC KPZR zaznacza, że olbrzymie możliwości wielkiego socjalistycznego rolnictwa są jeszcze niedostatecznie wykorzystywane. W wielu kolchozach i rejonach plony zbóż, roślin kaszowych, lnu, buraka cukrowego, oleistych i innych roślin są nadal niskie. Wzrost wydajności rolnictwa, rozwój hodowli, produkcja ziemniaków, warzyw, lnu długowłókniściego, zbóż pastewnych i innych roślin paszowych nie odpowiadają wymogom gospodarki narodowej. Nienadążanie tych i szeregu innych ważnych działów rolnictwa hamuje dalszy rozwój przemysłu lekkiego i spożywczego, zaspokajających codzienne potrzeby ludności i staje się poważną przeszkodą dla wzrostu dochodów kolchozów i kłchoźników.

Szczególnie niepomyślnie przedstawia się sprawa rozwoju hodowli. W wielu kolchozach ta ważna gałąź gospodarki nie jest jeszcze dostatecznie towarowa i dochodowa, źle zorganizowana jest pielęgnacja zwierząt gospodarskich. W ciągu ostatnich lat pogłowia zwierząt gospodarskich wzrasta bardzo wolno, a pogłowia krów w kraju do chwili obecnej nie osiągnęło jeszcze poziomu przedwojennego. Mała jest produktywność zwierząt gospodarskich, wielkie są straty wskutek padania zwierząt.

Wielu jest stopień jałowości pogłowia macierzystego. Baza paszowa dla hodowli jest w kolchozach słabo rozwinięta, produkuje się mało dobrego siana, kiszzonek, roślin okopowych i ziemniaków. Nie zapewnia się dostatecznej ilości zabudowań dla zwierząt gospodarskich, słabo są zmechanizowane procesy pracochłonne na fermach.

Dużym brakiem w rozwoju rolnictwa jest poważne pozostawanie w tyle produkcji ziemniaków i warzyw, co utrudnia polepszenie zaopatrzenia ludności miast i ośrodków przemysłowych w te artykuły. Pozostawanie w tyle produkcji ziemniaków jest hamulcem również w dalszym rozwoju hodowli.

Poważne braki istnieją w pracy sowchozów, które nie stały się jeszcze wzorowymi gospodarstwami socjalistycznymi i nie przynoszą dostatecznie wielkich dochodów. W wielu sowchozach wydajność roślin uprawnych i produktywność hodowli są niskie, toleruje się złą gospodarkę, znaczne nieproduktywne wydatki, przekraczanie limitów pieniężnych i materiałowych, wysokie rzeczywiste koszty własne produkcji. W wielu sowchozach brak jest dobrych budynków gospodarskich, częstokroć zwierzęta gospodarskie są umieszczane w prymitywnych, źle urządzonej zabudowaniach. W poważnym stopniu pozostaje w tyle mechanizacja hodowli i szeregu innych dziedzin produkcji sowchozowej, źle i w stopniu niedostatecznym prowadzone jest budownictwo mieszkaniowe.

W czym tkwią przyczyny niedostatecznego poziomu produkcji rolniej w ogólności i wyraźnego nienadążania szeregu ważnych działów rolnictwa?

Partia Komunistyczna konsekwentnie realizowała politykę wszechstronnego rozwijania przemysłu ciężkiego, jako nieodzownego warunku pomyślnego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej i osiągnięcia na tej drodze ogromne sukcesy. Na realizację tego naczelnego zadania gospodarki narodowej zwrócono największą uwagę, na ten odcinek kierowano podstawowe siły i środki. Sprawa przemysłowania kraju zajmowała się nasze najlepsze kadry. Nie mieliśmy możliwości zapewnienia jednoczesnego szybkiego tempa rozwoju przemysłu ciężkiego, rolnictwa i przemysłu lekkiego. W tym celu trzeba było stworzyć niezbędne przesłanki. Przesłanki te obecnie zostały stworzone. Mamy potężną bazę przemysłową, opartą na trwałych podstawach kolchozy i wyszkolone kadry we wszystkich dziedzinach budownictwa gospodarczego.

Istnieją jednak także inne przyczyny nienadążania szeregu ważnych działów rolnictwa, przyczyny, których źródła tkwią w wadach naszej pracy, w wadliwym kierowaniu rolnictwem, tj. przyczyny, zależne od nas samych.

Do rzędu takich przyczyn zaliczyć należy przede wszystkim naruszenie w rolnictwie zasady materialnego zainteresowania pracowników rozwojem produkcji, zwiększeniem jej dochodowości — jednej z podstawowych zasad socjalistycznego gospodarowania. Praktyka dowodzi, że ta zasada materialnego zainteresowania, stosowana pomyślnie w zakresie produkcji bawełny, buraka cukrowego, herbaty, roślin cytrusowych, nie jest stosowana w szeregu innych ważnych działów rolnictwa.

Wprowadzona przez partię i rząd zasada ustalania rozmiarów obowiązkowych dostaw artykułów rolnych i zwierzęcych przez kolchozy z każdego hektara ziemi ornej lub użytków rolnych, należących do kolchozów, stworzyła zainteresowanie kolchozów sprawą rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki

społecznej i całkowicie zdała egzamin. Jednakże w praktyce do puszcza się do wypaczenia tej zasady, gdy przodującym, dobrze pracującym kolchozom, uzyskującym wysokie zbiory i osiągnięciem wysoką produktywność hodowli, z reguły wyznacza się w dziedzinie obowiązkowych dostaw dla państwa zadania znacznie większe, niż kolchozom zacofanym, źle pracującym.

Tego rodzaju niesłuszną praktyka nie dodaje bodźca do walki o zwiększenie wydajności zbóż z hektara i produktywności hodowli, nie stanowi zachęty dla przodujących kolchozów. Przy tym systemie kolchozy przodujące, kolchoźnicy pracujący sumiennie zwiększający produkcję artykułów rolnych, nie mają zachęty i znajdują się w sytuacji mniej dogodnej niż kolchozy i kolchoźnicy, którzy nie dbają o umocnienie gospodarki społecznej, o zwiększenie wydajności uprawy roślin i produktywności hodowli.

Do nienadążania w rozwoju hodowli oraz w produkcji warzyw i ziemniaków przyczynił się w znacznej mierze fakt, że państwo w niedostatecznym stopniu zachęcało do rozwoju tych ważnych działów rolnictwa. Ceny przy dostawach i przy kupnie produktów hodowli, ziemniaków i warzyw, istniejące dotychczas, stanowiły słaby bodziec do materialnego zainteresowania kolchozów i kolchoźników rozwojem tych działów rolnictwa.

W wielu kolchozach naruszo no niezwykle ważną zasadę zrzeszeniową*) formy gospodarki kolchozowej — właściwe powiązanie interesu społecznego i osobistego w zrzeszeniu przy porządkowaniu interesów osobistych — interesem społecznym. Według statutu, w kolchozie główną i decydującą jest gospodarka społeczna. Równocześnie każdej zagrodzie kolchozowej udziela się prawo posiadania nie wielkiego osobistego gospodarstwa pomocniczego w celu zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych dopóki nie może ich jeszcze w pełni zaspokoić gospodarstwo społeczne. Naruszenie tej zasady, zbyt wysokie normy dostaw produktów z gospodarstwa przyzgodowego, istniejące u nas wady w polityce podatkowej wobec gospodarstwa osobistego kolchoźników doprowadziły do zmniejszenia pogłowia krów, świń i owiec stanowiących osobistą własność kolchoźników. Sytuacja taka nie tylko godzi w interesy kolchoźników, lecz również prowadzi do wypaczenia istoty zrzeszeniowej formy kolchozów, będącej jedyną właściwą formą gospodarki kolektywnej na cały okres socjalizmu.

Jedną z głównych przyczyn poważnego nienadążania szeregu żywotnie ważnych działów rolnictwa jest niezadowalające wykorzystywanie potężnego sprzętu technicznego, w który państwo socjalistyczne wyposażało rolnictwo. W znacznej części MTS wciąż jeszcze niska jest wydajność pracy obsługi traktorów, kombajnów, wielkie są straty maszyn, opóźniane są terminy przeprowadzenia najważniejszych robót polowych, co ostatecznie doprowadza do strat i obniża plony. Przy wysokim poziomie mechanizacji uprawy roślin zbożowych, buraka cukrowego i bawełny dopuszczono do tego, że pozostawała w tyle mechanizacja tak ważnych dla gospodarki narodowej działów, jak hodowla, produkcja ziemniaków, warzyw, lnu i innych roślin. Dotychczas nie stworzono systemu maszyn, który zapewniałby kompleksową mechanizację uprawy roślin przy uwzględnieniu różnorodnych warunków naturalnych i gospodarczych różnych stref kraju. Nawet w gospodarce zbożowej, gdzie osiągnięto najwyższy poziom mechanizacji orki, siewów, zbioru, niezadowalająco

*) Zrzeszeniowa = artelowa (red.)

zmechanizowane są roboty pracochłonne przy czyszczeniu i suszeniu ziarna na gumnie, przy zbiorze i stertowaniu słomy i plewy, przy stosowaniu nawozów organicznych i sztucznych. W dziedzinie produkcji pasz przy znacznym wzroście mechanizacji kosenia siana, prawie nie zmierzają kolejne bardzo ważne roboty przy stogowaniu siana. Dopuszczono do poważnego nienadążania prac przy konstruowaniu i wprowadzaniu produkcji nowych typów maszyn rolniczych, przy ulepszaniu konstrukcji i podnoszeniu jakości maszyn masowej produkcji.

Znajdujący się w MTS skomplikowany sprzęt techniczny, wymagający przygotowanych technicznie kadr powierzonych jest sezonowym pracownikom, delegowanym przez kolchozy jedynie na okres robót polnych. Wiekliwość kierowniczych kadr MTS nie posiada dostatecznego przygotowania inżynierowo-technicznego i agronomicznego i nie gwarantuje wykwalifikowanego kierownictwa wielkiej zmechanizowanej produkcji rolniej. Bardzo istotną przyczyną poważnego nienadążania szeregu działów rolnictwa jest niedostateczne kierowanie kolchozami, MTS i sowchozami przez organy partyjne, radzieckie i gospodarki rolniej, a przede wszystkim w dziedzinie dobierania i rozstawiania kadr w rolnictwie i prowadzenia pracy partyjno-politycznej na wsi.

Wielka socjalistyczna produkcja rolna, wyposażona we współczesny sprzęt techniczny może się pomyślnie rozwijać jedynie pod warunkiem istnienia codziennego wykwalifikowanego kierownictwa. Po przeprowadzeniu powiększania kolchozów sta-

ły się one wielokierunkowymi, skomplikowanymi gospodarstwami. Obecnie stworzono wszystkie niezbędne warunki dla szerokiego stosowania nowoczesnej techniki, osiągnięć radzieckiej agronomii i niezwykle bogatych doświadczeń przodowników i nowatorów rolnictwa. Wszelkie to wymaga umiejętności kierowania każdym kolchozem, sowchozem, MTS, rejonem — każdym działem gospodarki rolniej oraz produkcją rolną jako całością. Stąd paląca potrzeba postawienia na czele kolchozów, MTS, sowchozów, rejonów wykwalifikowanych kadr kierowniczych, agronomów, inżynierów — mechaników, zootechników, ekonomistów i innych specjalistów gospodarki rolniej. Bez spełnienia tego niezwykle ważnego warunku nie może posuwać się naprzód wielka socjalistyczna produkcja rolna.

Tymczasem spośród 350 tysięcy specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem, zatrudnionych w systemie gospodarki rolniej, w kolchozach pracuje 18,5 tys., oraz w MTS — 50 tysięcy specjalistów. Spośród 94 tys. przewodniczących kolchozów wyższe wykształcenie posiada tylko 2,4 tys., a średnie wykształcenie specjalne — 14,2 tys. osób. Ogromna większość dyrektorów MTS, naczelników inżynierów i naczelników agronomów MTS nie posiada wyższego wykształcenia. Podstawowa masa agronomów, inżynierów, zootechników, pracowników weterynaryjnych i innych specjalistów pozostaje w różnych instytucjach, a MTS, kolchozy i sowchozy odczuwają ostry brak wykwalifikowanych kadr rolnych.

Plenum KC KPZR uważa również, że ze strony szeregu ministerstw, w szczególności Mini-

sterstwa przemysłu leśnego i pierniczego ZSRR, Ministerstwa przemysłu materiałów budowlanych ZSRR, Centrosojuzu, przemysłu lokalnego i spółdzielczego w absolutnie niedostatecznym stopniu udzielana jest pomoc rolnictwu w dziedzinie zaopatrywania kolchozów, MTS i sowchozów w drewno, cegłę, wapno, dachówki, co hamuje budowę pomieszczeń dla hodowli i innych produkcyjnych celów w kolchozach i sowchozach oraz budownictwo w MTS.

Należy wreszcie wymienić przyczyny, które zależne są od samych kolchozów, od przewodniczących i zarządu kolchozów, od kolchoźników. W wielu zrzeszeniach ciągle jeszcze jest niska dyscyplina pracy, nie wszyscy kolchoźnicy w pełnej mierze uczestniczą w produkcji kolchozowej. Nie wszędzie dobrze jest zorganizowana praca kolchoźników. Istnieje jeszcze немало faktów, świadczących o niewłaściwym, niedbałym ustosunkowaniu się do mienia społecznego.

Uznając, że sytuacja w szeregu ważnych działów rolnictwa jest niepomyślna, plenum KC Komunistycznej Partii uważa za rzecz konieczną i niecierpiącą zwłoki podjęcie szeregu poważnych kroków, zmierzających do podniesienia nienadążających działów rolnictwa, kolchozów, sowchozów i rejonów do poziomu przodujących, aby zapewnić potężny rozwój całego rolnictwa socjalistycznego. Zadanie polega na tym, aby w ciągu najbliższych 2-3 lat całkowicie zaspokoić rosnące potrzeby ludności naszego kraju w dziedzinie produktów spożywczych i zabezpieczyć w srobie przemysł lekki i spożywczy.

II

O dalszym rozwoju hodowli, o zmniejszeniu norm obowiązkowych dostaw produktów hodowlanych przez gospodarstwa kolchoźników, robotników i urzędników

Kolchozy i sowchozy wyrwały w krótkim okresie czasu ciężkie straty poniesione przez hodowle w latach wojny i osiągnęły znaczny przyrost pogłowia zwierząt gospodarskich. W okresie od lipca 1945 r. do lipca 1953 r. pogłowia bydła w ZSRR wzrosło o 11,3 miliona sztuk, owiec i kóz — o 53,9 miliona sztuk, trzody chlewnej — o 25,1 miliona sztuk oraz koni — o 6,2 miliona sztuk.

Sukcesy osiągnięte w rozwoju hodowli umożliwiły zwiększenie skupu produktów hodowlanych przez państwo. Skup mięsa wyniósł w 1952 roku 3 miliony ton, co przekracza półtorakrotnie poziom z roku 1940, skup mleka wyniósł 10 milionów ton, czyli prawie 1,6 raza więcej niż w 1940 roku, skup wełny wyniósł 182 tysiące ton, czyli 1,5 raza więcej niż w roku 1940.

Plenum KC KPZR zaznacza jednocześnie, że osiągnięty wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich stanowiących własność społeczną oraz poziom ich produktywności są całkowicie niedostateczne.

Plenum uważa, że jak najszybszy rozwój hodowli zwierząt, a przede wszystkim zwierząt stanowiących własność społeczną, ma żywotne znaczenie dla kraju i jest dziś najbardziej niecierpiącym zwłoki zadaniem partii i państwa w dziedzinie rolnictwa.

Plenum KC KPZR postanawia:

Uważać za najważniejsze zadanie Ministerstwa rolnictwa i skupu ZSRR, Ministerstwa sowchozów ZSRR oraz organów partyjnych, radzieckich i gospodarki rolniej zlikwidowanie niedopuszczalnego nienadążania w dziedzinie rozwoju hodowli, stworzenie trwałej bazy paszowej, zapewnienie pomieszczeń dla zwierząt gospodarskich i dla drobiu, osiągnięcie wydatnego wzrostu wydajności hodowli, wyższego tempa

wzrostu pogłowia zwierząt gospodarskich, poprawy jego rasy oraz osiągnięcie w najbliższych 2 — 3 latach wydatnego zwiększenia produkcji zwierzęcej.

Uważać za konieczne osiągnięcie w roku 1954 w całym rolnictwie następującego poziomu pogłowia zwierząt gospodarskich: krów do 29,2 miliona sztuk, ogólnego pogłowia bydła — do 65,9 miliona sztuk, owiec i kóz — do 144,4 miliona sztuk, trzody chlewnej — do 34,5 miliona sztuk.

Ścisłe realizować wprowadzoną przez partię i rząd zasadę ustalania rozmiarów obowiązkowych dostaw produktów hodowlanych dla państwa z hektara. Nie dopuszczać do szkód liwej praktyki zwiększania zadań dla kolchozów przodujących pod względem rozwoju hodowli. Ustalić, że w granicach jednego rejonu powinna obowiązywać z reguły jedna norma dostaw z hektara.

Plenum KC KPZR zobowiązuje organy partyjne i radzieckie do szerokiego wyjaśniania kolchoźnikom, robotnikom i pracownikom powiatowych przez Radę Ministrów ZSRR i KC KPZR uchwali w sprawie podniesienia cen artykułów hodowlanych przy dostawach i skupie, w sprawie planu i warunków państwowych zakupów mięsa, mleka i jaj na drugie półrocze 1953 roku, uchwali, zmierzających do zwiększenia materialnego zainteresowania kolchozów i kolchoźników rozwojem hodowli społecznej, jak również o przeprowadzonej przez Radę Ministrów ZSRR i KC KPZR obniżce norm obowiązkowych dostaw artykułów hodowlanych dla państwa przez gospodarstwa kolchoźników, robotników i urzędników.

Zalecić kolchozom, by, według uznania ogólnie zebranych kolchoźników, wydawały kolchoźnikom w postaci zaliczki około 25 proc. funduszy pieniężnych uzyskiwanych ze sprze-

daży zwierząt i artykułów hodowlanych.

Ścisłe stosować obowiązujący system dodatkowej opłaty za przekroczenie zadań w dziedzinie wychowu młodych zwierząt gospodarskich, utrzymywania zwierząt i podniesienia produktywności hodowli, zapewniając przy tym terminowe wypłacanie dodatkowego wynagrodzenia.

Plenum uważa, że równoległe z wszechstronnym rozwojem hodowli społecznej, terenowe organy partyjne, radzieckie i gospodarki rolniej powinny ostatecznie położyć kres szkodliwej praktyce uszczuplania interesów kolchoźników w dziedzinie chowu zwierząt stanowiących ich własność osobistą, biorąc pod uwagę fakt, że posiadanie na własność przez zagrodę kolchozową odpowiedniej ilości zwierząt produkcyjnych jest ważnym warunkiem podniesienia dobrobytu chłopstwa i zwiększenia rozmiarów dostaw artykułów hodowlanych w kraju, a zatem korzystne jest zarówno dla kolchoźników jak i dla państwa.

Położyć kres biernemu ustosunkowi wielu ośrodków MTS do sprawy rozwoju hodowli kolchozowej. Doprowadzić poziom mechanizacji prac w kolchozach w dziedzinie koszenia siana, zgrabiania i kopienia siana w roku 1954 do 65 proc. i przy stogowaniu siana do 50 proc., a w roku 1955 — przy koszeniu siana, zgrabianiu i kopieniu — do 80 proc., zaś przy stogowaniu siana — do 65 proc., przy siewie roślin do silosowania — do 65 proc. i 75 proc., przy siewie roślin do silosowania i okopowych pastewnych — do 75 proc. i 95 proc., przy zbiorze i stertowaniu słomy z powierzchni skoszonej kombajnami w roku 1954 — do 50 proc., a w roku 1955 — do 70 proc. W dalszym ciągu Plenum postanawia rozszerzyć

(Ciąg dalszy na str. 4)

O środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR

(Ciąg dalszy ze str. 3)

produkcję i dostawy dla rolnictwa maszyn i mechanizmów stosowanych przy produkcji pasz i w hodowli.

Zobowiązać Ministerstwo budowy maszyn do wzmocnienia prac w dziedzinie konstrukcji nowych maszyn i urządzeń, nieodłącznych dla kompleksowej mechanizacji produkcji i przerobu pasz, osuszania i radykalnego polepszenia łąk i pastwisk, nawadniania pastwisk, jak również dla mechanizacji procesów pracochłonnych w fermach hodowlanych.

Zapewnić w roku 1954 budownictwo pomieszczeń dla zwierząt gospodarskich w kol-

chozach w następujących rozmiarach: obór i cielętników — dla 4,2 miliona sztuk, owczarni — dla 16,3 miliona sztuk, chlewow — dla 2,5 miliona sztuk, kurników — dla 27 milionów sztuk oraz pomieszczeń dla 30 milionów kurcząt.

Państwowy Komitet Planowania ZSRR zobowiązany jest przeznaczyć na sprzedaż dla kolchozów odpowiednią liczbę łupku, drewna i innych materiałów budowlanych.

Należy zwiększyć, dla sprzedaży kolchozom, produkcję cegły, dańbówki, wapna w przedsiębiorstwach przemysłu miejscowego i spółdzielczego.

Plenum KC KPZR zwraca uwagę terenowych organów par-

tyjnych na konieczność zdecydowanego wzmocnienia kierownictwa nad rozwojem hodowli.

Jeśli wszystkie terenowe organy partyjne, radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunisty, komsomolcy, wszyscy kolchoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów zdecydowanie i wytrwale przystąpią do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą szczydzić sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2 — 3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło, jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

tych latach produkcję preparatów zawierających fosfor organiczny w celu pełnego zaspokojenia potrzeb rolnictwa na środ-

ki chemiczne do walki ze szkodnikami i chorobami roślin. Zwiększyć produkcję i zaopatrzyć w ciągu najbliższych dwóch

lat rolnictwo w wysoko wydajne maszyny i aparaturę do walki ze szkodnikami i chorobami roślin uprawnych.

V

O dalszym polepszeniu pracy ośrodków maszynowo-tractorowych oraz o zwiększeniu ich roli w rozwoju produkcji kolchozowej

Ośrodki maszynowo-tractorowe stanowią przemysłową bazę materiałno-techniczną ustroju kolchozowego i są w obecnej chwili decydującą siłą w rozwoju produkcji kolchozowej oraz bardzo ważnymi punktami oparcia w kierowaniu kolchozami ze strony państwa socjalistycznego. W ciągu ostatnich lat osiągnięto w kraju znaczne sukcesy w dziedzinie mechanizacji rolnictwa. Ośrodki maszynowo-tractorowe otrzymały dużą ilość nowego nowoczesnego sprzętu technicznego, co umożliwiło mechanizację wielu robót pracochłonnych, uczynienie pracy kolchoźników lżejszą i znaczne zwiększenie jej wydajności.

Ośrodki maszynowo-tractorowe ze swym wysokim poziomem wyposażenia technicznego spełniają organizującą rolę i są wielkimi przedsiębiorstwami państwowymi, które wykonują około 3/4 wszystkich prac rolnych w kolchozach. Dlatego też dalszy radykalny wzrost wszystkich działań produkcji kolchozowej zależy przede wszystkim od ośrodków maszynowo-tractorowych.

Plenum KC KPZR stwierdza równocześnie, że w działalności ośrodków maszynowo-tractorowych istnieją poważne niedociągnięcia.

W celu dalszego polepszenia pracy MTS i podniesienia ich roli w mechanizacji wszystkich działań produkcji kolchozowej plenum KC KPZR postanawia:

Ustalić, że podstawowym zadaniem ośrodków maszynowo-tractorowych jest wszechstronne podnoszenie wydajności wszystkich roślin uprawnych w kolchozach, zapewnienie wzrostu pogłowia zwierząt gospodarskich, stanowiących własność kolchozu przy jednoczesnym zwiększeniu ich produktywności oraz zwiększenie globalnej i towarowej produkcji roślinnej i zwierzęcej w obsługiwanych kolchozach. MTS powinny doprowadzić do końca mechanizację prac w polu, szeroko rozwinąć mechanizację pracochłonnych procesów w hodowli, w produkcji ziemniaków i warzyw, upowszechnić w produkcji kolchozowej osiągnięcia nauki i przodującej praktyki, zapewnić dalsze organizacyjne i gospodarcze wzmocnienie kolchozów, i na tej bazie podniesienie dobrobytu materialnego kolchoźników.

Uważać za jedno z najważniejszych zadań organów partyjnych, radzieckich i gospodarki rolnej stworzenie w MTS stałych wykwalifikowanych kadr mechanizatorów zdolnych do najbardziej pełnego i wydajnego wykorzystania techniki i tym samym do zapewnienia dalszego potężnego rozwoju wszystkich działań produkcji kolchozowej.

Plenum KC KPZR uważa, że wykonanie nowych, wielkich i skomplikowanych zadań w zakresie rolnictwa wymaga zdecydowanego polepszenia kierownictwa kolchozami, ośrodkami maszynowo-tractorowymi i sowchozami ze strony Ministerstwa rolnictwa i skupu ZSRR, Ministerstwa sowchozów ZSRR, terenowych organów partyjnych, radzieckich i gospodarki rolnej.

W celu pomyślnej realizacji tych zadań należy koniecznie podnieść poziom pracy politycznej i organizacyjnej na wsi, mo-

W celu polepszenia szkolenia wykwalifikowanych kadr mechanizatorskich należy uważać za konieczne przejście do systemu szkolenia kadr mechanizatorskich stosowanego w rzemieślniczych szkołach w przemyśle, w związku z czym należy zreorganizować istniejące szkoły mechanizacji na szkoły mechanizacji rolnictwa.

Zorganizować 250 rzemieślniczych i przyfabrycznych szkół mechanizacji rolnictwa na bazie szkół rzemieślniczych i szkół przyfabrycznych podlegających Ministerstwu kultury ZSRR oraz uruchomić w latach 1954 — 1957 co najmniej 300 nowych szkół mechanizacji rolnictwa na 240 — 270 uczniów każda, jak również wybudować dla już istniejących szkół mechanizacji rolnictwa 200 gmachów szkolnych, 315 gmachów dla zajęć praktycznych i 600 burs.

W celu dalszego wyposażenia ośrodków maszynowo-tractorowych oraz sowchozów w nowe traktory, maszyny rolnicze i urządzenia, uwzględnić w planach gospodarki narodowej dostarczenie rolnictwu w okresie od 1954 r. do 1 maja 1957 r. co najmniej 500 tysięcy traktorów zwykłych (w przeliczeniu na traktory 15 KM) i 250 tysięcy traktorów do upraw międzyrzędowych, jak również niezbędną ilość maszyn rolniczych, samochodów, warsztatów objazdowych, cystern dla produktów naftowych i innych urządzeń.

Zobowiązać Ministerstwo rolnictwa i skupu ZSRR oraz jego organy terenowe, obwodowe i krajowe komitety wykonawcze oraz Rady Ministrów Republik, aby:

a) zapewniły w 1953 r. za kończenie budowy i oddanie do użytku 673 warsztatów, 1130 szop i szop otwartych, 81.200 m kwadr. powierzchni mieszkalnej, przewidzianych planem narodo-gospodarczym i rozpoczęły dodatkowo budowę 500 nowych warsztatów.

b) zapewniły budowę i oddanie do użytku w 1954 — 1956 r. w ośrodkach maszynowo-tractorowych 4.200 warsztatów remontowych, 8.400 garaży dla traktorów, 8.400 szop dla kombajnów, 15.000 szop otwartych i 15.000 otwartych nawierzchni betonowych dla maszyn rolniczych, 2.880 stacji paliw, 3.600 garaży samochodowych i 3.600 magazynów części zapasowych;

c) zbudowały w latach 1954 — 1956, 9 zakładów remontowych i 6 międzyrejonowych warsztatów dla remontu kapitalnego, zakończyły rozpoczętą budowę i uruchomiły w 1954 — 1955 r. 36 zakła-

d) dokonały w latach 1954 — 1955 rozszerzenia i rekonstrukcji 41 zakładów remontowych i 125 międzyrejonowych warsztatów dla remontu kapitalnego.

W celu stworzenia należytych warunków bytowych dla robotników, personelu inżynieryjno-technicznego i pracowników biurowych MTS, należy uznać za konieczne:

a) zbudowanie i oddanie do użytku w latach 1954 — 1956 10.800 domów mieszkalnych i 3.000 burs;

b) dla zapewnienia szerokiego rozwoju indywidualnego budownictwa mieszkaniowego w MTS — przyznać na ten cel w latach 1954 — 1956 kredyty w wysokości po 450 milionów rubli rocznie i udzielać je robotnikom, personelowi inżynieryjno-technicznemu i urzędnikom MTS w postaci pożyczek do 12 tys. rubli z terminem 10-letnim z tym, że spłata obowiązywać będzie od trzeciego roku po udzieleniu kredytu.

Zobowiązać Ministerstwo budowy maszyn, Ministerstwo budowy maszyn transportowych i ciężkich do znacznego zwiększenia produkcji, polepszenia jakości i obniżenia kosztów własnych produkcji części zamiennych do ciągników i maszyn rolniczych, aby zlikwidować brak tych części.

W dziedzinie dalszego wzmocnienia materiałno-technicznej bazy rolnictwa doniosłe znaczenie ma elektryfikacja ośrodków maszynowo-tractorowych, kolchozów i sowchozów. Rozszerzenie prac w zakresie elektryfikacji rolnictwa powinno nastąpić dzięki lepszemu wykorzystaniu energii elektrycznej istniejących elektrowni wiejskich, dzięki przyłączeniu ośrodków maszynowo-tractorowych, kolchozów i sowchozów do przemysłowych systemów energetycznych, jak też w drodze budowania nowych elektrowni wiejskich, instalacji wykorzystujących energię wiatru, włączając ministerstwa i resorty budowlane i przemysłowe do budownictwa elektrowni i sieci.

Zobowiązać Ministerstwo rolnictwa i skupu ZSRR oraz Ministerstwo sowchozów ZSRR, by zwróciły szczególną uwagę na kwestię lepszego wykorzystania maszyn i traktorów, lepszej ich konserwacji, zwiększenia wydajności maszyn i traktorów przez okresowe rewidowanie norm wydajności z tym, by organizacja pracy w rolnictwie odpowiadała wyższej technice produkcji i zachęcała pracowników do podnoszenia wydajności pracy na maszynach i traktorach.

VI

O polepszeniu kierowania rolnictwem

Plenum KC KPZR uważa, że wykonanie nowych, wielkich i skomplikowanych zadań w zakresie rolnictwa wymaga zdecydowanego polepszenia kierownictwa kolchozami, ośrodkami maszynowo-tractorowymi i sowchozami ze strony Ministerstwa rolnictwa i skupu ZSRR, Ministerstwa sowchozów ZSRR, terenowych organów partyjnych, radzieckich i gospodarki rolnej.

W celu pomyślnej realizacji tych zadań należy koniecznie podnieść poziom pracy politycznej i organizacyjnej na wsi, mo-

bilizować twórczą aktywność komunistów, komsomolców, wszystkich kolchoźników, pracowników ośrodków maszynowo-tractorowych i sowchozów, uruchomić wszystkie siły i środki socjalistycznego rolnictwa, zwiększyć odpowiedzialność kadr za sytuację w każdym kolchozie, MTS, sowchozie, w każdym rejonie.

Plenum postanawia: Zobowiązać komitety centralne komunistycznych partii republik związkowych, krajowe komitety wykonawcze i obwodowe komitety wykonawcze, by wyty-

powwały i skierowały w 1953 roku z przemysłu i innych dziedzin gospodarki narodowej inżynierów, robotników i pracowników ośrodków maszynowo-tractorowych oraz w wyspecjalizowanych ośrodkach w charakterze dyrektorów, głównych inżynierów i kierowników warsztatów remontowych, mając na uwadze, by w każdym ośrodku maszynowo-tractorowym stanowiska te obsadzone były z reguły przez specjalistów z wyższym wykształceniem.

(Ciąg dalszy na str. 5)

III

O zwiększeniu produkcji oraz o skupie ziemniaków i warzyw w kolchozach i sowchozach

Kraj nasz posiada duże możliwości w dziedzinie produkcji ziemniaków i warzyw. Wykorzystując te możliwości, przodujące kolchozy i sowchozy uzyskują wysokie urodzaje ziemniaków, kapusty, pomidorów, ogórków i innych warzyw.

Jednakże istniejące możliwości zwiększenia produkcji ziemniaków i warzyw wykorzystywane są niezadowalająco, a uzyskane na przodujących odcinkach doświadczenia w zakresie uzyskiwania wysokich plonów tych roślin są źle rozpowszechniane w produkcji.

Plenum KC KPZR uważa, że w zakresie produkcji ziemniaków i warzyw głównym zadaniem jest znaczne podwyższenie urodzajów tych roślin na oparciu o szerokie zastosowanie mechanizacji i przodujących metod agrotechnicznych uprawy ziemniaków i warzyw. Zadanie polega na tym, aby w ciągu najbliższych 2 — 3 lat doprowadzić produkcję ziemniaków i warzyw do takiego poziomu, by całkowicie zaspokoić nie tylko zapotrzebowanie ludności miast, ośrodków przemysłowych i przemysłu przetwórczego, lecz również zapotrzebowanie hodowli na ziemniaki.

Plenum KC KPZR postanawia:

W celu dalszego zwiększenia produkcji ziemniaków i warzyw doprowadzić w 1954 roku areal uprawy ziemniaków i warzyw do następujących rozmiarów:

a) w kolchozach: ziemniaków do 4.128,5 tys. hektarów, a warzyw do 1.003,4 tys. hektarów. Zapewnić posadzenie ziemniaków w kol-

chozach na ziemiach nawadnianych na powierzchni 153,4 tys. hektarów, a warzyw na powierzchni 284,2 tys. hektarów.

b) w sowchozach podległych Ministerstwu sowchozów ZSRR: ziemniaków na powierzchni 218 tys. hektarów i warzyw na powierzchni 72,5 tys. hektarów, a w sowchozach podległych Ministerstwu przemysłu artykułów spożywczych ZSRR: ziemniaków — 44 tys. hektarów i warzyw — 20 tys. hektarów.

Ustalić na 1954 rok zadanie, aby plony ziemniaków i warzyw z hektara były nie mniejsze, niż:

a) w kolchozach: ziemniaków 140 q, kapusty 175 q, ogórków 110 q, pomidorów 135 q, cebuli 85 q, marchwi 120 q, buraków jadalnych 130 q;

b) w sowchozach: ziemniaków 140 q, kapusty 210 q, ogórków 115 q, pomidorów 165 q, cebuli 100 q, marchwi 135 q i buraków jadalnych 155 q.

Ministerstwo rolnictwa i skupu ZSRR oraz terenowe organy radzieckie i gospodarki rolnej powinny zastosować cały system posunięć zmierzających do zwiększenia plonów ziemniaków w centralnych rejonach europejskiej części ZSRR, a przede wszystkim zapewnić:

a) upowszechnienie systemu kwadratowo-gniazdowego i maksymalną mechanizację prac przy pielęgnowaniu posadzonych ziemniaków i przy wykopkach;

b) sadzenie ziemniaków na lepszych gruntach, w tym również na rozlewiskach rzecznych;

IV

O zwiększeniu wydajności z ha zbóż, roślin technicznych i oleistych

W rozwoju gospodarki zbożowej osiągnięto poważne sukcesy. Obszar zasiewów, najcenniejszej rośliny spożywczej — pszenicy zwiększył się w porównaniu z 1940 rokiem o 8,1 miliona hektarów. Tak ważne dla sprawy zaopatrzenia kraju w żywność rejonu, jak Ukraina, Kaukaz północny, Krym, które mocno ucierpiały w czasie wojny, szybko odbudowały rolnictwo i rozszerzyły znacznie produkcję zboża, zwłaszcza pszenicy ołimej. Wiele kolchozów i sowchozów osiąga plony pszenicy po 150 — 200, a nawet więcej pudrów z hektara.

Przywrócono i rozszerzono obszar uprawy buraka cukrowego, słonecznika i szeregu innych roślin technicznych. Rozszerzenie obszaru uprawy buraka cukrowego i podniesienie jego wydajności z ha zapewniły pełniejsze zaspokojenie zapotrzebowania ludności na cukier. Mamy duże osiągnięcia w produkcji bawełny, zwłaszcza w Uzbekiej, Tadżykiej i Turkmeńskiej SRR. Dzięki temu przemysł produkuje znacznie więcej tkanin bawełnianych aniżeli przed wojną.

Równocześnie plenum KC KPZR stwierdza, że przy poważnych osiągnięciach w produkcji

zboż, roślin technicznych i oleistych istnieją również istotne braki.

W celu dalszego zwiększenia globalnej i towarowej produkcji zboż, roślin technicznych i oleistych, plenum KC KPZR postanawia:

Biorąc pod uwagę, że gospodarka zbożowa jest podstawą całej produkcji rolnej, należy uważać za konieczny intensywny rozwój gospodarki zbożowej, a zwłaszcza produkcji najcenniejszej rośliny spożywczej — pszenicy ołimej i jarej drogą dalszego podniesienia plonów.

W dalszym ciągu plenum zobowiązuje Ministerstwo rolnictwa i skupu ZSRR, terenowe organy radzieckie i organy gospodarki rolnej, by podjęły kroki w celu przewyższenia nienadążania produkcji roślin kaszowych, a zwłaszcza gryki i prosa, oraz w celu zwiększenia produkcji ryżu, roślin strączkowych, kukurydzy, bawełny, buraków cukrowych, słonecznika, lnu i konopi.

Plenum uważa również za konieczne podjęcie nieodwrotnych kroków w kierunku rozszerzenia ze wszech miar plantacji drzew

i krzewów owocowych, osiągnięcia bezwzględnego wykonania w roku 1953 planu założenia nowych sadów, winnic i jagodników w celu zapewnienia w latach 1954—1955 radykalnego zwiększenia obszarów sadów i plantacji krzewów owocowych.

Plenum postanawia: zobowiązać Ministerstwo przemysłu chemicznego i Ministerstwo przemysłu metalurgicznego do zwiększenia w latach 1954—1963 mocy produkcyjnej w dziedzinie na wozów sztucznych (w przeliczeniu na jednostki umowne) w przybliżeniu do 16,5—17,5 miliona ton w roku 1959 i do 28—30 milionów ton w roku 1964, zapewnić począwszy od roku 1954 znaczne zwiększenie dla celów rolniczych produkcji wapna w przedsiębiorstwach przemysłu materiałów budowlanych, przemysłu miejscowego i przemysłu spółdzielczego, przeprowadzając jednocześnie rewizję cen sprzedaży wapna w kierunku ich obniżenia.

Zwiększyć w ciągu dwu-trzech lat produkcję środków chemicznych, zwłaszcza DDT, heksachloryny i granozyny dwukrotnie w porównaniu z planem na rok 1953, zorganizować w najbliż-

O środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR

(Ciąg dalszy ze str. 4)

Dyrektorów ośrodków maszynowo-tractorowych, którzy nie mają specjalnego wykształcenia, lecz dobrze opanowali swoją dziedzinę w praktyce i umiejętności kierując ośrodkami maszynowo-tractorowymi należy pozostawić na ich stanowiskach i pomóc im w podniesieniu swych kwalifikacji.

Zobowiązać Ministerstwo kultury ZSRR, by skierowało w latach 1954-1955 do Ministerstwa rolnictwa i skupu ZSRR na pracę w ośrodkach maszynowo-tractorowych 6.500 inżynierów-mechaników, w tej liczbie w 1954 roku 2.500 inżynierów z kontyngentu młodych specjalistów, którzy ukończyli Instytuty mechanizacji rolnictwa i inne wyższe uczelnie techniczne.

W celu wzmocnienia agronomicznej i zootechnicznej pomocy dla kolchozów uznać za rzecz konieczną, by ośrodki maszynowo-tractorowe miały zamiast agronomów i zootechników do stałej pracy w kolchozach, z tym, by każdy kolchoz był stale obsługiwany przez jednego - dwóch specjalistów rolnych, będących na etacie ośrodków maszynowo-tractorowych.

Zobowiązać Ministerstwo rolnictwa i skupu ZSRR, Rady Ministrów Republik, krajowe komitety wykonawcze i obwodowe komitety wykonawcze, by skierowały do MTS do wiosny 1954 roku do obsługi kolchozów 100 tysięcy agronomów i zootechników z kontyngentu agronomów i zootechników z wyższym i średnim wykształceniem, zwalnianych się w związku z reorganizacją ministerstw zajmujących się sprawami rolnymi oraz ich organów terenowych, w związku z likwidacją sieci agronomów rejonowych w ośrodkach maszynowo-

wo-tractorowych oraz sieci rejonowych zootechników i agronomów w rejonowych wydziałach rolnictwa i skupu, w związku z redukcją liczby specjalistów, zatrudnionych w innych instytucjach i organizacjach, jako też z kontyngentu młodych specjalistów, kończących wyższe uczelnie i technika rolnicze.

Zobowiązać organy partyjne, radzieckie i gospodarki rolnej w obwodach, krajach i republikach, by położyły kres niedocenianiu sprawy doboru i wychowania kierowniczych kadr w kolchozach, oraz by zapewniły umocnienie składu przewodniczących kolchozów przez dobór i wysuwanie na tę pracę sprawdzonych pod względem politycznym i fachowym specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem rolniczym, jako też innych specjalistów i znających się na rolnictwie praktyków, mających duże doświadczenie w pracy kierowniczej i organizacyjnej, zdolnych do kierowania wielką gospodarką kolchozową.

Położyły kres niedocenianiu sprawy propagandy wiedzy rolniczej i wprowadziły do produkcji osiągnięcia nauki i przodujące doświadczenia oraz zapewniły, by stosowanie na szeroką skalę przodujących doświadczeń stało się nieodłącznym elementem kierowania rolnictwem.

Dla szerokiej propagandy osiągnięć rolnictwa socjalistycznego otworzyć w roku 1954 w Moskwie stałą Wszechzwiązkową Wystawę Rolniczą; rozwinąć współzawodnictwo wśród kolchoźników, kolchożnic, wszystkich pracowników rolnictwa, między kolchozami, ośrodkami maszynowo-tractorowymi i sowchozami, rejonami, obwodami, stacjami doświadczalnymi i instytucjami naukowo-badawczymi - o prawo wzięcia udziału w Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej. Stosować również w praktyce co

roczne organizowanie wystaw rolniczych w rejonach, obwodach, krajach i republikach.

Skierować siły uczonych do pracy nad dalszym rozwojem nauk rolniczych, by uzbrajała ona kadry pracowników rolnictwa w nową wiedzę i metody podnoszenia wydajności pracy i zwiększenia wydajności produkcji rolniczej.

We wszystkich rejonach ZSRR istnieje już obecnie znaczna ilość mocnych pod względem ekonomicznym kolchozów, które uzyskują wielkie dochody w pieniądzu i naturze, pomyślnie wykonują obowiązkowe dostawy dla państwa i rokrocznie zapewniają wydawanie kolchożnikom na dniówki obrachunkowe dużej ilości produktów i pieniędzy. Realizacja szeregu opracowanych przez partię i rząd ważnych zarządzeń w dziedzinie rozwoju rolnictwa zapewni dalszy znaczny wzrost dochodów pieniężnych kolchozów. W tych warunkach kolchozy w miarę rozwoju ich gospodarki społecznej mają pełną możliwość wykorzystania części swych dochodów na budowę przedszkoli, żłobków i izb porodowych w celu zapewnienia kolchożnikom lepszych warunków pracy przy produkcji kolchozowej i umożliwienia im brania bardziej aktywnego udziału w życiu społecznym. Mocne pod względem ekonomicznym kolchozy mają możliwość i powinny przeznaczać nieodwrotne środki również na budowę klubów i innych placówek kulturalno-oświatowych.

Należy również polecić kolchozom, by udzielały pomocy kolchożnikom w przeprowadzaniu remontów i budowie domów i pomieszczeń gospodarskich, przy nabywaniu sadzonek, drzew owocowych dla zasadzenia przy zagrodach, w dostawie opału i w zaspokojeniu innych osobistych potrzeb kolchożników.

tralne i terenowe, by szeroko oświeślały przebieg współzawodnictwa socjalistycznego, doświadczenie przodujących odcinków budownictwa kolchozowego oraz praktykę pracy organów partyjnych i radzieckich w zakresie kierowania rolnictwem.

Uważać za jedno z najważniejszych zadań KC Komunistycznych Partii republik związkowych, komitetów krajowych, obwodowych i rejonowych sprawę umocnienia partyjnych organizacji kolchozów, MTS i sowchozów, zwiększenie ich roli w dziele dalszego rozwoju rolnictwa. Zapewnić właściwe rozstawienie komunistów i komсомолców na decydujących odcinkach produkcji, wzmocnić skład osobowy sekretarzy partyjnych organizacji kolchozów, MTS i sowchozów, kierując tam wyrobionych i doświadczonego pracowników partyjnych.

Zobowiązać komitety obwodowe, krajowe, KC Komunistycznych Partii republik

związkowych i KC WLRKM do zwiększenia roli organizacji komсомолских w walce o dalszy rozwój rolnictwa, zapewnić wciągnięcie młodzieży wiejskiej do współzawodnictwa socjalistycznego, rozwijając wszelkimi sposobami i popierając inicjatywę oraz cenę poczynania młodzieży.

Stwierdzając wielką rolę kobiet w produkcji kolchozowej i sowchozowej, zobowiązać komitety rejonowe, obwodowe, krajowe KC Komunistycznych Partii republik związkowych do wzmocnienia masowo-politycznej i kulturalno-oświatowej pracy wśród kolchożnic, pracowników MTS i sowchozów, do szerszego wciągania kobiet do budownictwa kolchozowego i aktywnej walki o zwiększenie urodzajów oraz rozwój hodowli.

Organizacje partyjne powinny uwzględnić, że w miarę rozwoju rolnictwa socjalistycznego wzrastają potrzeby kulturalne kolchożników i pracowników MTS i

sowchozów, co wymaga wzmocnienia troski o zaspokajanie potrzeb kulturalno-bytowych ludności wiejskiej. Niezbędne jest podniesienie poziomu pracy kulturalno-oświatowej instytutacji na wsi, ożywienie działalności klubów i bibliotek, regularne wyświetlanie filmów, wzmocnienie radiofonizacji wsi i podniesienie poziomu audycji radiowych. Organizacje partyjne winny wziąć pod nieustanną kontrolę pracę instytucji kulturalnych i dziecięcych na wsi, jak również działalność organizacji handlowo-społecznych, zapewnić regularny handel wszystkimi niezbędnymi artykułami masowego spożycia.

Plenum KC KPZR uważa, że nieustanna troska o podniesienie poziomu bytu materialnego i kulturalnego ludu pracy wsi kolchozowej jest jednym z najważniejszych obowiązków wszystkich organizacji partyjnych i radzieckich.

★ ★ ★

warunkach zadanie to stanęło przed nami jako zadanie pałace, ogólnonarodowe. Pomyślnie rozwiązanie tego zadania przyczyni się również do dalszego umocnienia socjalistycznej klasy robotniczej z chłopstwem kolchozowym.

Plenum KC KPZR wzywa wszystkich kolchoźników, pracowników MTS i sowchozów, aby dołożyli wszystkich sił i rozwinęli inicjatywę twor-

czą w celu wykonania zadania dalszego rozwoju rolnictwa ZSRR.

Plenum KC KPZR wyraża niezmienne przekonanie, że pod kierownictwem Partii Komunistycznej klasa robotnicza, chłopstwo kolchozowe, nasza inteligencja, wszyscy ludzie radzieccy rozwiążą to zadanie w jak najkrótszych terminach.

VII

O pracy partyjno-politycznej na wsi

Błędem byłoby sądzić, że dalsze podniesienie poziomu rolnictwa będzie procesem samorzutnym. Warunki materialne i możliwości, które się stwarza dla dalszego postępu rolnictwa nie dadzą same przez się należytego efektu bez polepszenia działalności organizacji partyjnych. Aby wykorzystać te możliwości i te warunki, organizacje partyjne powinny stanąć na czele szerokiego mas kolchoźników, robotników ośrodków maszynowo-tractorowych oraz sowchozów i poprowadzić je do walki o potężny rozwój rolnictwa.

Tak więc, pomyślnie rozwiązanie zadań w zakresie dalszego rozwoju rolnictwa

wymaga wielkiego wzmocnienia organizacyjnej i politycznej pracy organizacji partyjnych wśród mas.

Plenum KC KPZR podkreśla, że działalność organizacji partyjnych na wsi wykazuje poważne braki.

Plenum postanawia: zobowiązać komitety obwodowe, komitety krajowe i KC Komunistycznych Partii republik związkowych, by znacznie wzmocniły kierowanie pracą masowo-polityczną na wsi, by zapewniły wyjaśnienie niniejszego postanowienia wszystkim kolchożnikom, robotnikom MTS i sowchozów. Rozwinąć szeroko zakrojone współzawodnictwo socjalistyczne o rozwiązanie zadań

dalszego rozwoju wszystkich działów socjalistycznego rolnictwa, umocnienia i wzmocnienia rozwoju społecznej gospodarki kolchozów, zwiększenia produkcji globalnej i towarowej, terminowego wykonania państwowych planów dostaw produktów rolnych, podniesienia dochodów kolchozów w pieniądzu i naturze oraz polepszenia dobrobytu kolchoźników. W całej swej pracy organizacje partyjne powinny opierać się na przodujących ludziach kolchozów, MTS i sowchozów, na mistrzach wysokich urodzajów i hodowli, których szeregi będą rosły i zwiększały się z każdym dnem.

Zobowiązać dzienniki cen-



WROCLAW.

Założa zakładów Przem. Bawełnianego im. Dąbrowszczyków w Bielawie, za pośrednictwem rady kobiecej otacza troskliwą opieką urodzone przed kilkunastu dniami „bielawskie trojaczki” - dzieci przodującej prądki Janiny Krypczak.

Ostatnio zakładom przyznano ponad 80 tys. zł tytułem za liczki na fundusz zakładowy. Zgodnie z życzeniem załogi, rada zakładowa wykorzystała już z tej kwoty ponad 3200 zł na potrzeby trojaczek.

ZIELONA GÓRA.

4 października br. w Zielonej Górze obchodzone będą tradycyjne doroczne „Dni winobrania”. Powołano już komitet „Dni”, który rozpocznie intensywne prace przygotowawcze, by tegoroczne uroczystości wy-

padły jak najbardziej imponujące.

SZCZECIN.

Staraniem Zrzeszenia Prawników Polskich i Towarzystwa Ekonomicznego powstało w Szczecinie studium prawnie-ekonomiczne, które prowadzić będzie stałe kursy z zakresu prawa, nauk ekonomicznych, administracji i języków obcych. W programie kursów szczególny nacisk położono na zagadnienia ekonomiczne i prawne z dziedziny gospodarki morskiej.

OLSZTYN.

W powiatach Działdowo i Nidzica przeprowadza się regulację rzek Szkotówki i Działdówki. W roku przyszłym regulacje zostaną tu prace przy regulacji rzeki Nidy. W wyniku uregulowania tych rzek, chłopcy otrzymają ok. 9 tys. ha wysoce korydajnych łąk i gruntów ornych. Wykonane w r. bież. prace umożliwią już w przyszłym roku właściwe zagospodarowanie ok. 500 ha łąk, których wydajność podwoi się.

ŁÓDŹ.

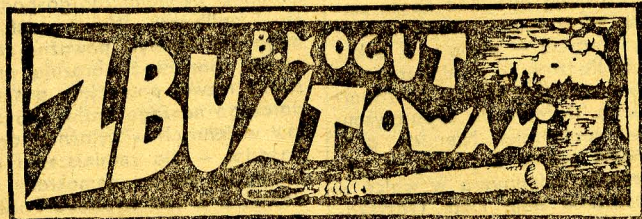
Ponad 180 pierwszych absolwentów - 2-letniego studium zaocznego przy Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi otrzymało dyplomy nauczycieli matematyki, fizyki i chemii szkół średnich. Są to przodujący nauczyciele szkół podstawowych, którzy po odpowiednim przeszkoleniu awansowani zostali na nauczycieli szkół średnich.

WARSZAWA.

W dniu 12 bm. bolesławickie kopalnie glin ceramicznych zameldowały o przedterminowej realizacji planu produkcyjnego za III kwartał br. pod względem ilości i asortymentu.

STALINOGROD.

Ludność woj. stalinogrodzkiego, która produkuje w akcji zbiorkowej na SFOS, we wrześniu - Miesiącu Budowy Warszawy wzmogła swoją ofiarność. Już w ciągu 13 dni września zebrano poza stałymi świadczeniami ponad 2 miliony zł.



Stefka już ledwie podnosiła kosę; ramiona jej drętwiały, bolało w krzyżu. Kosiarka to jednak ciężka, chłopiecka robota. Kto nie nawykł do niej prędko siłę zgubi i ręce mu opadną jak ołowiane. Stefka przed samą sobą nie chciała się nawet przynajmniej, że nie może dać rady. Zawzięła się, że nie zejdzie aż na południe. Pot ściekał jej po twarzy jak deszcz ulewny, wiskał się do ust przez zaciśnięte wargi, palił w oczach. Nie ustępowała.

- Mamo, idź!

Kosa utknęła w twardym gąszczu pszenicznych źdźbeł. Stefka uniosła mokrą jak z kąpieli twarz, spojrzała na drogę co od Drozdowskiego biegnie na budkę Suski. Od przejazdu szła gromada chłopów zastawiając za sobą niski obłok białego pyłu. Stefka szukała oczyma Michała; poznałaby go przecież choć to daleko. Ale nie widziała ani jego ani Skupy co chodził w portkach bufiastych jak rajtury ufańskie, znaczących z daleka; ani tego Jaskółki z żółtą głową. I karabinów nie widziała tylko laski i kije - a przecież z karabinami szli. Złe przecucie tknęło ją nagle, poraziło jak postrzał. „Wybili wszystkich uzbrojonych. Ci uciekli”.

Przerwała półkos w połowie, zarzuciła kosę na ramię i poszła ku gościńcowi. Za nią Józek i Wojtek, który pchał przed sobą długi dyszel wózka.

Kostek ujrawszy idących chłopów, też spędził krowy z łąki i pogonił fosa przy gościńcu. W upale baki obsiadały krowie grzbiety i huczały im koło oczu. Krowy zadzierając ogony fukały i gziły się, choć ciężkie pały uwiązane u szyi tknęły je po nogach. Kostek biegł za nimi tu i tam.

Rydzkowa wyrwała z otwartego na oścież okna, zasłoniętego

od much kawałkiem starej płachty i zagadała do Stefki.

Idą chłopcy z wojny, he?

- To nie widzisz? - odburknęła Stefka schodząc szybko z gościńca. Rozpalone kamienie parzyły stopy.

Głupie chłopiska - wyszczerzała Justyna złote zęby - ganią nie wiedzieć za czym. Mój Wojtek najlepiej. Siedzi w sieni i miotły robi z brzozy. W piątek z jarmarku parę groszy przywiezie. A tak co by miał jakby latać po Kozieńcach?

Stefka nie słuchała. Co tam Justyna i ten Wojtek rozumieją? Tyle co kura w gnieździe.

Józek pomagał Kostkowi spędzać na fosie rozbrzykane krowy; gonili je wzdłuż płotu pana Mikulskiego. Zza nieoszlonych jeszcze krtek werandy wyglądał chyttrze ptasi łeb Mikulskiego. Starał się poznać, którzy z chłopów mają karabiny. Ale karabinów ani rusz dojrzeć nie mógł.

Na mostku koło Drozdowskiego Stefka spotkała się z powracającymi. Chłopcy przodem pognali krowy, ale tyle już też zauważyli, że ojca w tej gromadzie nie ma.

- Zniwujecie? - zagadnął Stefkę Jelitę.

Pewnie pszenicę na chrzciny - wycedził wolno Franek Goryczany.

- A no dojrzało, trza kosić - odrzekła nie myśląc wcale o pszenicy.

Drozdowski, chłop wysoki i płaski jak deska oderwał się od gromady.

Bywajcie zdrowi - rzucił kompanom i skreślił na swoje podwórze.

Wybiegła do wrót Drozdowskiego - gruba kobieta o potężnych piersiach.

- Jesteś Jantus? To już po wojnie?

Witali się jakby go z pięć lat nie było. Byli bezdzietni i kochali się jakby byli tydzień po ślubie. O ich przywiązaniu do siebie, chodziły po wsi złośliwe, kłujące gadki.

Stefka nie patrzyła na nich. Nie pytała o swego chłopca, żeby nie myśleli że ona jak Drozdowska, pół dnia bez chłopca nie wytrzyma.

Przy przekopie gromada się rozbiła. Większość poszła do wsi drogą między topolami. Do Górki szło paru; Goryczany, Pawliców

zięć - pyzaty Kubiak, syn Błażuka najstarszy i jeszcze kilku z Majdanu.

- Kaśka za wami mało nie umarła - rzekła Stefka do Kubiaka. - Miejsca sobie znaleźć nie może.

- A wy się nie strachacie? - odpowiedział Kubiak pytaniem.

- Ej, cóżby nie, gdzieżby nie. A gdzie to ci drudzy zostali?

Opowiedział Kubiak jak było. Franek Goryczany od czasu do czasu wtęczał słówko, poprawiał.

Stefka była już prawie pewna, że nie się chłopom nie stanie. Dogonić policjantów to nie dogonią. Zresztą, ci tutaj idąc spotworem nasłuchiwali strażów, ale nic nie było słychać. Była pewna, że bitwy żadnej nie było, że chłopcy wrócą wnet. Tylko o gac kowskiej masakrze nie mogła myśleć bez łęku. Chłopcy nie wiedzieli dokładnie jak tam było. Ale strzały były i trupy na grobli leżały. Ni stąd ni zowąd wyobraziła sobie, że coś takiego może się stać w Łęczanie. Ujrzała na moment trupy na drodze, przed jej domem. Strząsnęła to z siebie jak zły, koszmarny sen.

Chłopcy zagnali krowy na podwórze. Od wrót pobiegły trzęsące ciężkimi głowami, prosto do stawku za stodółą. Po kamienisku przed stawkiem kłapały głucho przywieszonymi u szyi pałkami. Zeszły w dół bo wody w stawku było niewiele, na samym dnie małe bajorko. Zanurzyły w wodzie przednie racice i przylgnęły do zimnej wody oślinionymi pyskami. Spod ich kopyt ugryzły w miękkim dnie szły kłęby zmaczonej wody jak pasma dymów po niebie. Stońce odbite w zielonkawej płyciźnie chwiała się w rozbieganych kręgach i kołysała. Nad brzegami krążyły ogromne, czarno-niebieskie ważki.

Krowy piły powoli i długo, leniwie merdając ogonami, potem uniosły ociekające wodą pyski, zachłupotały wyciągając z bajora za ciężkie racice i po spadzistym kamienisku wyszły na brzeg, na którym wydeptana i wyschnięta trawa gineła w sykim pyłku. Mokrymi pyskami wodziły po ziemi szukając resztek umierającej trawy.

- Gońcie prędzej - wołała Stefka na chłopaków. - Gwoźdźta tam jakiego bydlę znajdzie, zmarnuje się.

Leszczynowy kij Kostka zadudnił o twarde grzbiety Kwiatuli. Leniwie jakby nadmiernie znużone poszły krowy do obory. O wysoki próg sieni tłukły głośno pałkami,

(94)

(C. d. n.)

PIERWSZY DZIEŃ ROZPRAWY

Członkowie antypaństwowego i antyludowego ośrodka — przed Sądem

Zeznaje kierownik ośrodka, ks. Czesław Kaczmarek, biskup, b. ordynariusz kielecki

(Ciąg dalszy ze str. 2)

Ze względu na negatywny stosunek osk. Kaczmarek do Zw. Nauczycielstwa Polskiego został on wysunięty przez kardynała Hlond na członka Rady Oświatowej przy Ministerstwie WRIOP.

Osk. Kaczmarek stwierdza dalej, iż jesienią 1938 r. pod czas odbywających się w Kielcach „uroczystości legionowych” wygłosił on kazanie, w którym wyraził swą pochwałę dla polityki „silnej ręki” rządu sanacyjnego, która znajdowała wyraz w dławieniu przezeń lewicowo-radikalnych ruchów społecznych. Kazanie to ogłoszone zostało nawet drukiem.

Oskarżony zeznaje, że w czasie obiadu wydanego przez organizatorów zjazdu legionowego i wizyty, jaką mu złożył gen. Sosnkowski, rozmawiał z nim długo na temat ugodowej polityki rządu w stosunku do Niemiec hitlerowskich.

„Mówiąc o aktualnym wówczas Zaoliu — oświadcza Kaczmarek — gen. Sosnkowski wskazywał na ten fakt, jako na niezaprzeczalny efekt, racjonalnej — zdaniem jego — rządowej polityki współczesnej współpracy z Rzeszą Niemiecką. Gen. Sosnkowski w rozmowie ze mną akcentował swoją prohitlerowską postawę tak silnie, że aż wydawało się to dziwne, zwłaszcza na tle ówczesnej, dość wyraźnej sytuacji międzynarodowej. Opierając się w swych wywodach jednostronnie o przyjaźń z Niemcami, podkreślał z całą mocą wrogosć w stosunku do Rosji Sowieckiej”.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony Kaczmarek omawia szeroko swą — jak to nazywa — „działalność społeczno-polityczną” w czasie okupacji. Jak wynika z jego zeznań, ta „działalność”, której celem było skłonienie społeczeństwa polskiego do uległości i posłuszeństwa wobec hitlerowców, rozpoczął zaraz po zajęciu kraju przez wojska hitlerowskie, już w roku 1939 od wydania dwóch listów pasterskich.

„Listy te — jak stwierdza oskarżony — zawierały wskazania dla księży i dla wiernych diecezji kieleckiej, nawoływały do utrzymania spokoju, ładu i porządku, wzywały do pracy fizycznej, do gościnności względem wysiedlonych, do uległości względem zarządzeń władz okupacyjnych. Wskazywały na niewątpliwie pomagali Niemcom”.

Najbardziej — jak się wyraził oskarżony — pomocnym dla Niemców listem był list pasterski z maja 1940 roku. List ten — jak stwierdza oskarżony — napisał on po uprzedniej rozmowie z komendantem radomskiego gestapo, który przedstawił osk. Kaczmarekowi opór społeczeństwa polskiego wobec hitlerowców i zażądał odeń, by ten w związku z wymierzoną przeciwko okupantowi działalnością społeczeństwa kieleckiego dopomógł Niemcom, wydając list, w którym wezwie wiernych do zaprzestania akcji przeciwko Niemcom i do lojalności wobec władz okupacyjnych. Oskarżony, jak zeznaje, zgodził się na wydanie takiego orędzia.

„Napisałem wtedy list w maju 1940 r., który wzywał do posłuszeństwa i do lojalności wobec zarządzeń władz niemieckich. List ten — stwierdza oskarżony — niewątpliwie osłabiał wroga postawę ludności wobec okupanta, hamował i mroził działalność dywersyjną, odciągał miłośników od akcji konspiracyjnej — słowem był szkodliwy dla kraju, wywołując różne reakcje wśród księży i wśród wiernych. Reakcje wśród księży objawiały się w ten sposób, że nie którzy nie odczytali tego listu z ambon. Otrzymałem także 3 anonimowe listy tego listu, zresztą — jak dodaje oskarżony — dość gorzkie”.

Wyjaśniając przyczynę wydawania idących na rękę okupantowi listów pasterskich, oskarżony stwierdza, że listy te były wyrazem jego ówczesnej koncepcji politycznej, dzięki której zwłaszcza w związku z listem z

maja 1940 r. znalazł się — jak to określił oskarżony — „na granicy zdrady narodowej”.

Uzasadniając swą prohitlerowską postawę w okresie okupacji oskarżony Kaczmarek stwierdza: „Powody mego postępowania były następujące. Jednym z nich było uleganie polityce rządów sanacyjnych, a drugim powodem uleganie polityce kół watykańskich. Od początku okupacji poddawałem się poważnemu wpływowi polityki kół watykańskich i wpływ ten rozbrajał mnie i demobilizował wewnętrznie. Osłabiał on we mnie uczucia narodowe i patriotyczne wskutek poddania się ogólnoswiatowemu celom polityki watykańskiej, nie uwzględniającej racji stanu Polski, jako narodu mniejszego. Polska w rachubach politycznych kół watykańskich — stwierdza oskarżony — odgrywała raczej rolę drugorzędą”.

„Dla zilustrowania wpływu politycznego kół watykańskich na moją działalność okupacyjną, pozwolę sobie przytoczyć Wysokiemu Sądowi niektóre znanne mi fakty nieprzychylnego ustosunkowania się kół watykańskich do politycznego problemu narodu polskiego za okres lat 1939—1945.

Ugruntowane w latach przedwojennych zbliżenie i poparcie politycznych kół watykańskich dla Niemiec nie słabnie w czasie okupacji i mam na to pewne dowody, które do mnie doszły. Mianowicie przyjeżdża na początku 1940 roku do Warszawy do arcybiskupa Galla, sekretarza nuncjusza Orsiniego, ks. monsignora Carlo Colli, który wobec błasków i zwycięstw oręża niemieckiego, podsycający przez swojego szefa, jak również przez kół watykańskie, sugerował nam pozytywne ustosunkowanie się do okupanta i do nowego porządku na wschodzie Europy.

Drugi fakt, wiadomy mi, że dla nienaradzania się z Niemcami, polityczne kół watykańskie, zwłaszcza ci prałaci, którzy mieli krew niemiecką, którzy skończyli Collegium Germanicum w Rzymie, a którzy są dość liczni, te kół stronią od samego początku od spraw polskich.

A oto inne fakty. Ludność polska na niektórych obszarach przyłączonych do Rzeszy Niemieckiej została oddana pod jurysdykcję biskupów niemieckich. Mówię tu o wypadku Spletta, który odnosił się do katolików Polaków wrogo i zaborczo”.

Osk. Kaczmarek wskazuje dalej, że Watykan udzielił całkowitego poparcia antypolskiej polityce arcybiskupa Szeptyckiego, który patronował nacjonalistycznym grupom ukraińskim, orientującym się na Hitlera. „Stano-wisko i działalność arcybiskupa — mówi osk. Kaczmarek — w szczególności sposób ujawniła się w 1941 roku po wejściu wojsk hitlerowskich do Lwowa. W tym właśnie roku niebawem po wejściu hitlerowców ks. kardynał Sapieha pokazywał mi list arcybiskupa Szeptyckiego, który to list był niesłychanie wrogi w stosunku do Polski, eksterminacyjny po prostu”.

„Wreszcie w ciągu całej okupacji — kontynuuje swe zeznania osk. Kaczmarek — różnymi drogami dochodziły mnie głosy poparcia, udzielanego przez kler niemiecki, przez ich hierarchię dla reżimu Hitlera. Zbliżenie się kościoła niemieckiego do reżimu hitlerowskiego datuje się od okresu opanowania przez Hitlera rządów. Fakt poparcia, jakim się cieszyła akcja Rzeszy ze strony Ameryki, Anglii i Watykanu, wpływał na przychylnie ustosunkowanie się do niej zarówno kościoła niemieckiego jak i katolickiego Centrum, którego przywódcy, jak Bruning, jak prałat Haas i jak von Papen, ułatwili Hitlerowi dojście do władzy.

W latach 1933—1939 r. duchowieństwo niemieckie popierało zaborcze plany hitlerowskie, rosnący militarizm, a wreszcie odniosło się z aplauzem do zainicjowanego przez Hitlera ataku na Polskę. Gdy około 3 tysięcy księży Polaków było więzionych w niemieckich obozach koncentracyjnych a na Pomorzu, na Mazowszu, w Poznańskim, bez

częściło się setki świątyni, nie rozległ się ani jeden głos protestu ze strony kościoła niemieckiego. Nie brakło natomiast aktywnego współudziału, jak mi to obszernie mówili księża polscy, przy obchodzeniu zwycięstw brunatnej armii, nie brakło pomocy kleru i hierarchii w odrodzonej haksce.

Wpływ tej myślnie postawy kościoła niemieckiego oddziaływał również w pewnej mierze przez Orsiniego, przez Berlin via Katowice i na nas — biskupów, pozostających w GG. Świadczą o tym między innymi pewne fakty, usłyszane w naszych rozmowach z kardynałem Sapieha, jak pp. przed konferencją z gen. gubernatorem Frankiem, bądź też szefem dystryktu Kunzem. Ulegałem i ja tym wpływom, nie doceniałem poważnego błędu kościoła niemieckiego, współpracującego z Hitlerem, uważając, że patronowanie temu stanowisku przez polityczne kół watykańskie jest usprawiedliwione.

Polityka watykańska rozciągała swe wpływy i na emigracyjny rząd w Londynie. Watykan popierał istniejącą na emigracji londyńskiej znaną teorię „dwóch wrogów”. W konsekwencji takich sugestii nastąpiło, zwłaszcza po klęsce stalingradzkiej, duże przestawienie w krajowym ruchu oporu. Zaistniała tzw. teoria stania z bronią u nogi wobec Niemców, aby skoncentrować wszystkie wysiłki przeciwko Armii Czerwonej i jej krajowym sprzymierzeńcom. Tak był sens tego hasła według mojego rozumienia tej sprawy”.

W dalszym toku swych zeznań oskarżony Kaczmarek stwierdza, iż wpływ jego działalności, jak również wydawanych listów pasterskich, stworzył odpowiedni klimat dla rozwoju band NSZ-owskich na terenie Kielecczyny, które zachowując bierną postawę wobec okupanta, współpracowały z hitlerowcami w walce z lewicowymi organizacjami podziemnymi. „Od roku 1944 — zeznaje oskarżony — udzielałem NSZ poparcia, wyrażającego się w przydzielaniu im kapelanów oraz w odbywaniu rozmów z członkami komendy okręgowej brygady świętokrzyskiej — Kozłowski. Na prośbę Kozłowskiego przydzieliłem brygadzie naczelnego kapelana ks. Szczepana Sobalkowskiego, prof. seminarium kieleckiego”.

Jak wynika z dalszych zeznań oskarżony już w roku 1943 — utrzymywał kontakty ze znanym działaczem endeckim na terenie okręgu radomsko-kieleckiego — Konstantym Skrzyńskim. W rozmowach z nim Skrzyński określił plan działania, który zalecał zachowanie biernej postawy wobec okupanta hitlerowskiego, nakazując skierowanie walki przeciwko organizacjom i ruchom lewicowym, przeciwko działalności PPR i AL. „Radził mi — stwierdza oskarżony — rozbudować propagandę antylewicową i do tej pracy serdecznie mnie zachęcał. Radził wciągnąć do tej pracy kler, aby przez szepczaną propagandę, przez kazania, przez antykomunistyczne biblioteki lotne i inne formy uświadamiać wiernych. Uzgodniliśmy nasze poglądy i przychylnie przyjąłem jego projekty”.

W dalszych swych zeznaniach oskarżony Kaczmarek przedstawia Sądowi w jaki sposób wykonywał polecenia endeckiego mocodawcy: „W realizacji tych projektów przede wszystkim odznaczyłem się w kazaniach — w parafiach Czapla, Sokoliny, Siemianowice, Czarno-cin i w dekanacie włocławskim, gdzie dość agresywnie występowałem przeciwko ruchom komunistycznym i radykalnym. Księdzu Stanisławowi Borowieckiemu, dyr. Akcji Katolickiej, poleciłem uruchomić diecezjalną bibliotekę antykomunistyczną”.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony podaje Sądowi fakty wizyt, jakie składał wraz z księdzem biskupem Lorkiem i biskupem Kubiną niemieckim dygnitarzom, m. in. Frankowi. W toku drugiej rozmowy oskarżony zgodził się na poparcie hitlerowskiej akcji ścigania kontyngentów od chłopów.

Oskarżony Kaczmarek stwierdza: „Błędem moim w postępo-

waniu wobec okupanta była życzliwość i poparcie akcji prohitlerowskiej, Adama Ronikiera, który przez organizacyjną sieć RGO pomagał Niemcom”.

Charakteryzując swą politykę okresu okupacji, osk. Kaczmarek stwierdza: „Niewątpliwie było to pójście na rękę Niemcom, wynikłe z powodu niezrozumienia do głębi, czym jest militarizm niemiecki i jego zaborczość, czym jest dla naszego kraju ten militarizm i zaborczość niemiecka dla każdego Polaka.

Tragiczne są dzieje naszej historii, ilekroć zlekceważyliśmy groźbę germańskiej zaborczości. Zasugerowany koncepcjami watykańskimi na siłę zaborczą Niemiec, o historycznej misji Hitlera, wprowadzony w błąd anglo-amerykańską pomocą w narodzinach samego nazizmu, placę dziś za to bolesną dani-
nę”.

Szczególnie obszernie zeznania składa oskarżony odnośnie swej „działalności” w okresie po wyzwoleniu kraju, stwierdzając, iż od samego początku powstania władzy ludowej, zajął zdecydowanie negatywne stanowisko do nowej rzeczywistości, do ustroju ludowego. I tu, jak w poprzednim okresie — stwierdza oskarżony — bodźcem jego działalności i orientacji były sugestie kurii rzymskiej, jak również punkt widzenia dyplomatów amerykańskich i angielskich. Z poglądami tymi oskarżony zapoznał się w swych rozmowach z kardynałem Hlondem i kardynałem Sapieha, a także utrzymując kontakty z przedstawicielami ambasady amerykańskiej, a w szczególności z ówczesnym ambasadorem St. Zjedn. AP — Bliss Lanem.

Mówiąc o przywiezionych przez kard. Hlonda z Rzymu relacjach, osk. Kaczmarek stwierdza, że miały one podstawowy wpływ na rozwój jego orientacji i działalności oraz utwierdzały go w konieczności zwalczania ustroju ludowego, „usunięcia no wych gospodarzy od steru rządzenia państwem i narodem”.

„Z rozmów z ambasadorem Bliss Lanem, jakie odbyłem w początkach 1947 roku, — zeznaje oskarżony Kaczmarek i — z rozmów z kardynałem Sapieha po jego powrocie z Rzymu, uświadomiłem sobie raz jeszcze o pełnej harmonii amerykańsko-angielsko-watykańskiej co do planu politycznego. Plan ten w stosunku do Polski przewidywał: powrót do ustroju przedwojennego, oddanie naszych ziem za chodnich Niemcom za cenę ich udziału w wojnie, geopolityczne przesunięcie granicy Polski na wschodzie. Takie fakty jak utrzymanie przez kurie rzymską tymczasowości administracji kościelnej na „Ziemiach Odzyskanych, jak również treść listu Piusa XII skierowanego do biskupów i katolików w Trizonii kształtowały moją orientację polityczną i były jednym z istotnych powodów kolizji między moją działalnością a naczelnymi interesami i postulatami narodowymi”.

Oskarżony Kaczmarek w dalszym toku swych zeznań omawia stosunek polityków amerykańskich i watykańskich do wewnętrznych zagadnień Niemiec zachodnich. „Ambasador Bliss Lane — zeznaje oskarżony — mówił mi kilkakrotnie o bezpośrednim wpływie amerykańsko-watykańskiej myśli politycznej na Adenauera i stronnictwo CDU. Adenauerowska partia niemieckiej chadecji miała za zadanie mobilizować naród niemiecki pod hasłem odwetu przeciw Polsce i Rosji Sowieckiej”.

„Ksiądz kardynał Hlond mówił mi — stwierdza oskarżony — że odwiedzając Rzym przeglądał tam specjalne archiwum, przeznaczone dla dokumentów odwetowych i zaborczych, nadsyłanych przez duchowieństwo Trizonii dla Watykanu”.

Omawiając szeroko swą działalność, wymierzoną przeciwko interesom narodu polskiego, oskarżony Kaczmarek dzieli ją na kilka etapów. Pierwszy z nich w słów jego obejmował okres przedwyborczy do stycznia 1947 roku. „W okresie tym byłem blisko związany z działalnością kardynała Hlonda, z którym przyjeżdżałem — jako naczelny zasa-

decja — walkę z ustrojem, bądź to przez kartkę wyborczą, bądź

przez oddziaływanie na czynni-
ki międzynarodowe, bądź wresz-
cie przez konflikt zbrojny. W
kampanii wyborczej typowałem
na Mikołajczyka, który cieszył
się zaufaniem Zachodu. W die-
cezji kieleckiej — zeznaje dalej
oskarżony — propagowałem
wśród księży i wiernych koniec-
ność aktywnego współdziałania
z PSL. Starałem się pozyskać
dla tych celów mieszczaństwo,
kupiectwo, inteligencję, ziemian-
stwo, a nawet te polityczne u-
grupowania, które nie zgadzały
się z programem PSL, lecz były
wrogię ustrojowi ludowemu. Mówię tu o nielegalnym Stron-
nictwie Narodowym, z którym u-
trzymywałem stałą łączność. Po-
za poparciem dla PSL, zabiega-
łem również o wzrost wpływów
Stronnictwa Pracy.

W działalności przedwybor-
czej posługiwałem się propagan-
dą antyrządową, oraz zalecałem
stosowanie jej księżom”.

W toku dalszych zeznań o-
skarżony Kaczmarek omawia
swoją współpracę z amerykań-
skim ambasadorem Bliss-La-
nem. „Moje zbliżenie się do am-
basadora Bliss Lane'a i związa-
nie się z jego urzędową, a po-
przez nią z jego wówczas jesz-
cze nieoficjalną misją w Polsce
— stwierdza oskarżony — było
konsekwencją mojej ówczesnej
linii politycznej. Po zaangażowa-
niu się, z ambasadorem Bliss-
Lanem odbyłem kilka, jeśli nie
kilkanaście spotkań, które od-
bywały się bądź w moim miesz-
kaniu w Kielcach, bądź też w
urzędowym mieszkaniu ambasa-
dora w hotelu „Polonia” w War-
szawie.

W ostatnim spotkaniu w lu-
tym 1947 r. omówiliśmy i uzgod-
niliśmy wytyczne mojej współ-
pracy informacyjno-politycznej
z ambasadą amerykańską. Wów-
czas do ambasadora odśloniłem mi
motywy i założenia amerykań-
skiej koncepcji politycznej po
roku 1945. Nie tań przede mną
wówczas tendencji rządu amery-
kańskiego do przygotowania no-
wej wojny.

Powiedział, że ta wojna nie
wypadnie dziś czy jutro, że trze-
ba na nią poczekać lat trochę,
odpracować wrocie nastawienie
do wojny, jakie wśród narodów
istnieje po tej wojnie — a to
wymaga czasu, propagandy, od-
krecenia całej myśli zachodniej,
zarówno amerykańskiej jak i in-
nych narodów w sensie walki,
w sensie wojny, bo zdawał so-
bie sprawę z tego, że narody
wojny nie chcą”.

Oskarżony podaje, iż sprawa
współpracy — jak ją określa —
„politycznej”, z ambasadorami
państw zachodnich, była uzgod-
niona z kardynałem Hlondem.
„Ja kontaktowałem się z amba-
sadorem Stanów Zjednoczonych,
z Anglikami natomiast kontak-
tował się kardynał Hlond.

Omawiając sytuację między-
narodową, Bliss Lane podkreślił,
że według rachub Stanów Zjed-
noczonych, Niemcy będą użyte
do celów wojennych, w zamian
za co mają otrzymać nasze zie-
mie zachodnie. „Zapowiedział
on otwarcie — oświadczył oskar-
żony Kaczmarek — niehonorowa-
nie przez USA układu poczdamskiego, dążenie do separatyzmu
stref zachodnich Niemiec, a w
kwestii granic z Polską — po-
pieranie Adenauera w walce o
odebranie nam Ziemi Odzyska-
nych”.

Oskarżony stwierdza dalej, że
ambasador Bliss Lane ujawnił
w rozmowie z nim zarówno ce-
le i zadania misji, jaką pełnił z
ramienia USA w Polsce, jak też
rolę ambasady Stanów Zjedno-
czonych i jej placówek. Misja
ta polegała w pierwszym okre-
sie czasu na pomocy okazywa-
nej opozycji antyrządowej w
kampanii przedwyborczej z rów-
noczesnym propagowaniem w
społeczeństwie polskim proame-
rykańskiej koncepcji politycznej.
„Niezależnie jednak od wyniku
wyborów, Amerykanom — mówi
osk. Kaczmarek — desygnowa-
nym do pracy politycznej w Pol-
sce, zależało przede wszystkim
na istotnych przygotowaniach
do konfliktu wojennego, na ak-
cji wywiadowczej. W przyszłym
konflikcie, jak wynikało z wy-
powiedzi Bliss Lane'a — Polska
miała być jakby bazą wypadową,
jakby przedpolem na nie-
przyjacielskie teryeny.

Stąd wynika dla Ameryki ko-
nieczność zdobywania wszelkie-

go rodzaju wiadomości i obser-
wacji. Poza tym, dodawał Bliss
Lane, Polska jest wygodnym
punktem obserwacyjnym dla u-
zyskiwania pośrednich danych o
Związku Radzieckim. Toteż w
misji Bliss Lane'a — jak mi
to sam z naciskiem kilkakrotnie
powtarzał — najpierwszym zada-
niem było zdobywanie tych in-
formacji, organizowanie ich
zbierania w kraju, pozyskiwanie
współpracowników wywiadow-
czych, oraz wykorzystywanie w
tych celach instytucji takich, jak
ambasada, jak „Caritas”,
UNRRA, czy Czerwony Krzyż”.

O ingerencji USA w wewnętrz-
ne sprawy Polski świadczyć m.
in. słowa osk. Kaczmarek, który
mówi o pomocy udzielanej Mi-
kołajczykowi i jego stronnictwu
przez Bliss Lane'a. Oskarżony
cytuje słowa Bliss Lane'a, który
oświadczył na ten temat:
„Wszyscy winniśmy pracować
nad tym, by wszelkimi siłami
pomagać prezesowi PSL — Mi-
kołajczykowi do zwycięstwa. My
ze swej strony — mówił dalej
Bliss Lane — pomagamy finan-
sowo, a następnie nakłaniamy
także oddam zakonspirowanych
nacjonalistów oraz nielegalną
opozycję do pójścia razem z
PSL”.

Oskarżony zeznaje dalej o wy-
silkach, prowadzonych przez
Bliss Lane'a w kierunku poczy-
niania rysów w bloku rządowym,
do czego posłużyć miały wpły-
wy posiadane w stosunku do
niektórych socjalistów z prawicy.

Platforma działalność osk.
Kaczmarek została sprzecywo-
na definitywnie w czasie ostat-
niego spotkania z Bliss Lanem:
„Omawialiśmy kwestie przegra-
nych wyborów i stwierdziliśmy,
że pozostaje tylko wojna”. O-
skarżony przyznaje dalej, że
wśród wytycznych, jakie mu prze-
kazał Bliss Lane, szczególnie na-
ciśk położony został na opo-
zycję wobec ustroju ludowego,
która z amerykańskiego punktu
widzenia polegała na współ-
pracy elementów reakcyjnych w
Polsce z byłym „rządem poli-
skim” w Londynie. Osk. Kacma-
rek ze swej strony, w imieniu
własnym i „naszych księży ka-
dynałów”, zwrócił się do amba-
sadora Bliss Lane'a z prośbą o
przedstawienie rządowi amery-
kańskiemu zasadniczej tezy po-
litycznej, która sprowadzała się
do konieczności zmiany ustroju
w Polsce oraz o nasilenie pro-
pagandy radiowej i prasowej
dla przeprowadzenia tejże te-
zy.

„Ambasador Bliss-Lane — ze-
znaje osk. Kaczmarek — z któ-
rym byłem już związany od 1945
roku, proponował mi stałą
współpracę z kółami amerykań-
skimi drogą periodycznego u-
działania informacji ambasady
amerykańskiej w Warszawie i
jej placówkom o całości pol-
skiego życia. Po wyrażeniu mej
zgody na przyjęcie tej propo-
zycji, ambasador powiedział, że
przede wszystkim interesuje ich
kierunek ekonomiczno-gospodar-
czy i polityczny. Wiadomości te
mają dla Ameryki poważne zna-
czenie, ponieważ obrazują one
stan i rozwój potencjału gospo-
darczego naszego kraju. Dla ce-
lów wojennych — wyjaśniał am-
basador — dla zmniejszenia o-
brotności krajów demokracji lu-
dowej, a w tym wypadku Polski,
Ameryka prowadzi odpowiednio
stosowaną konkurencję i dyskre-
minację i dla tych celów zim-
nej wojny potrzebna jest dokład-
na znajomość życia gospodarc-
czego i przemysłowego”.

Jak wyjaśnia osk. Kaczmarek,
jeśli idzie o informacje politycz-
ne, Bliss Lane pytał np. o to
„ilu jest czerwonych a ilu bia-
łych i na kogo można liczyć na
wypadek konfliktu”, chciał wie-
dzieć jaki jest wpływ propaga-
dy radiowej i prasowej Anglii
i Ameryki na podważanie współ-
pracy społeczeństwa z rządem.

W zakres informacji o przemy-
śle miały wchodzić wiadomości
o warunkach pracy i płacy, o
współzawodnictwie pracy, o pro-
dukcji, modernizacji urządzeń, a
także o współpracy przemysłow-
wej między Polską a ZSRR i kra-
jami demokracji ludowej.

„Przed odjazdem swoim — cią-
gnie dalej osk. Kaczmarek —
Bliss Lane wymieniał niektóre o-
soby, które miały być ze mną w
kontakcie i miały zgłaszać się
(Ciąg dalszy na str. 7)

PIERWSZY DZIEŃ ROZPRAWY

Członkowie antypaństwowego i antyludowego ośrodka — przed Sądem

Zeznaje kierownik ośrodka, ks. Czesław Kaczmarek, biskup, b. ordynariusz kielecki

(Ciąg dalszy ze str. 6)

po ewentualne informacje, jakich miałem udzielać. Wymienił on Andrews, I-ego sekretarza ambasady w Warszawie, Waltera Shwina — dyrektora Amerykańskiego Ośrodka Informacyjnego w Warszawie na ul. Piłsudskiego 11, Henryka Osieńskiego — delegata Rady Polonii Amerykańskiej oraz Jerzego Szudęgo — przedstawiciela War Relief Service.

Na tej samej konferencji ambasador podkreślał znaczenie, jak on to nazywał, „diversion politique”, przez co rozumiał dywersję, która obok informacji jest drugim zasadniczym czynnikiem zimnej wojny. Ambasador znał dobrze stosunki w Polsce, gdyż po pierwszej wojnie był on pierwszym sekretarzem w ambasadzie i wiedział, że ja w duszpasterstwie będę mógł tę dywersję w wielu punktach ze skutkiem przeprowadzać. Do dywersji należała również negocjacja wewnętrznej i zewnętrznej pracy Państwa Ludowego.

Omawiając drugi etap swej działalności, który nastąpił po wyjeździe Bliss Lane'a z Warszawy osk. Kaczmarek zeznaje, że upłynął on pod znakiem dalszego oddziaływania nań sugestii watykańskich kół politycznych. Kłosa wyborczą, jaką po niosły elementy reprezentowane przez oskarżonego, zmusiła je do ustalenia nowych form dalszej walki z ustrojem, zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Oskarżony przyznaje, że w czasie plenum Episkopatu, które odbyło się w 1947 roku, sugerował on przyjęcie linii politycznej „rządu londyńskiego”, a co zatem idzie udzielenie mu poparcia moralnego, a także zasilenia go informacjami. Osk. Kaczmarek zaproponował Episkopatowi aktywizację w dziedzinie ideologii społecznej, negocjacji i dywersyjną krytykę odnośnie reform i planów władzy ludowej, a wreszcie odwołanie się do wspólnoty z rządem.

Tezy te osk. Kaczmarek przekazał za granicę za pośrednictwem działacza endeckiego Zółtowskiego, który w połowie 1947 roku opuścił nielegalnie kraj, udając się do Londynu.

W dalszym ciągu swych zeznań osk. Kaczmarek stwierdza, że różni Amerykanie zgłaszali się doń po informacje. „Amerykanie ci — mówi oskarżony — nominalnie pełnili funkcje dyplomatów, urzędników ambasad, czy też urzędników „Caritasu” lub szefów prasowych, ale tylko nominalnie, gdyż w rzeczywistości pełnił funkcję ambasadora Bliss Lane'a, ekspert i specjalista w departamencie stanu — jak mówił o nim Bliss Lane — dla spraw wschodnich. Odwiedził on mnie w sierpniu 1947 r. w Kielcach i wówczas wręczył mi kopie moich tezy gnieźnieńskich z prośbą o przekazanie ambasadorowi jako pewną realizację omówionych przez nas kwestii”.

Wówczas to Andrews opowiadał o spodziewanym przeniesieniu go na placówkę do Kanady, gdzie jako spec od spraw wschodnich miał być wykorzystany w przyszłej wojnie, przygotowywanej — przez Amerykę — przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Jak wynika z dalszych zeznań osk. Kaczmarek jego kontakty z Andrewsem trwały nadal i nie ograniczały się jedynie do konferencji, ale również były okazją do przekazania informacji jak np. szczegółowego memoriału opracowanego przez przemysłowca kieleckiego Wawrzyniaka, a dotyczącego stanu produkcji i planów przemysłu regionu kieleckiego. Memoriał ten zawierał również mapkę sytuacyjną przemysłu Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego, a także terenów tzw. COP.

Osk. Kaczmarek zeznaje również, że kontaktował się z delegatem Rady Polonii Amerykańskiej Henrykiem Osieńskim, który przyjeżdżał w Kielce wraz z operatorem filmowym, ze swoim sekretarzem Stemlerem i przy-

mował od oskarżonego informacje zarówno ustne, jak i pisemne o PNZ-tach, o stanie rolnictwa, produkcji roślinnej i zwierzęcej itp. „Informacje te — mówi oskarżony — zdobywałem od księży najbliższych czy też dalszych diecezji oraz z obserwacji własnych”.

Szczególnie często oskarżony spotykał się z przedstawicielem War Relief Service — Jerzym Szudym, któremu udzielał informacji niemal ze wszystkich diecezji, jakie wysyłały Bliss Lane'a. „Jeździłem z nim do księży biskupów w Katowicach, Wrocławiu, Gorzowie, przesyłałem przez niego także aktualne wiadomości do „Głosu Ameryki” dotyczące krytyki planów go spodarczo — politycznych jak i szkolnych”.

Oskarżony zeznaje, że w latach 1948 i 1949 przekazywał wiadomości także dyrektorowi Amerykańskiego Ośrodka Informacyjnego w Warszawie — Walterowi Shwinowi bądź osobiście, oddając je siostrze w „Romy”, bądź też zawoził je współoskarżeni — ks. kanonik Danilewicz i ks. Dąbrowski.

Informacje na rzecz USA i Watykanu zbierał również przyjeżdżający wielokrotnie do Europy ojciec Michał Kolbuch, prowincjał księży Salezjanów, który przywoził również pieniądze do Francji, do Rzymu i do Polski. Odwiedzał on także Czechosłowację i Węgry. „Poznałem go w 1947 roku przelotnie w Częstochowie, gdzie przedstawił mi go ks. biskup Lorek. Dał mi wówczas pewną sumę pieniędzy na stypendia dla szarytek. W czasie następnej bytności przywoził mi księżkę Bliss Lane'a, w której znalazłem sporo moich wypowiedzi. Udzieliłem mu wiadomości o aktualnych zagadnieniach politycznych w kraju, o stosunku Kościoła do Państwa, o zagadnieniach przemysłowych i produkcyjnych”.

Osk. Kaczmarek wymienia dalej szereg nazwisk, jak np. redaktora naczelnego pisma „LiGa Katolicka”, ks. prałata Piwowara, którego spotkał w mieszkaniu Szudęgo, a który również interesował się zagadnieniami politycznymi i gospodarczymi Polski Ludowej oraz prosił o przygotowanie materiału o przyszłości katolicyzmu w Polsce, a ponadto informacji ekonomiczno-gospodarczych.

Wśród współpracowników i łączników w działalności informacyjnej na rzecz USA osk. Kaczmarek wymienia także współoskarżonych Danilewicza, Dąbrowskiego oraz ks. Józefa Rybczaka, siostry zakonne z „Romy”, a przede wszystkim współoskarżoną Walerię Niklewską, która pośredniczyła w dostarczaniu informacji do Ośrodka Informacyjnego USA i ambasady.

Oskarżony korzystał również ze współpracy Tadeusza Chromieckiego, który ułatwiał wyjazd ks. Wojasa, kapelana osk. Kaczmarek do New Yorku, a także informował oskarżonego o planach gospodarczych i zagadnieniach przemysłowych, o trudnościach eksportowych i importowych oraz ruchach na placówkach zagranicznych. „Chromiecki — zeznaje oskarżony — orientował się w rozmowach, jakie prowadzono w Ministerstwie Handlu, bądź też w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, odnośnie trudności w eksporcie i importie. Chodziło mi o dyskryminacje handlowe, o tę zimną wojnę, jaką niewątpliwie Ameryka czy Anglia stosowały do Polski przy zwiększeniu naszego eksportu czy też sprowadzeniu do nas urządzeń hutniczych. Nie wątpliwie wysiłki ekip, które jeździły do Ameryki, mogły być terpedowane przez czynniki zachodnie, gdy wiedzieli, że te trudności są istotne dla władz polskich”.

W czasie swej działalności osk. Kaczmarek kontaktował się również z księdzem Janem Grajnerem, kanclerzem kurii z Włocławka, który przekazywał po przez oskarżonego informacje do Ameryki.

„Moja walka z ustrojem Polski Ludowej — oświadczył w cza-

sie zeznań osk. Kaczmarek — była stale podsycana przez zagrażające dysponentów mojej myśli politycznej. Spowodowała ona obok akcji informacyjnej na rzecz Ameryki, przesyłanie informacji do Watykanu. Podstawą tej działalności była rozmowa moja z księdzem kardynałem Hlondem, przeprowadzona po jego powrocie z Rzymu w styczniu 1947 roku. Ksiądz kardynał przedstawił mi życzenie kół watykańskich dotyczące akcji informacyjnej z Polski, ujętej nieco obszerniej niż to miało miejsce dotąd w sprawozdaniach oficjalnych, które dotyczyły głównie zagadnień religijnych. W pierwszym rzędzie chodziło Rzymowi o informacje przesyłane w periodycznych raportach księdza prymasa, jak i w miarę okazji — księży biskupów.

Wiadomo mi, że obydwa nasi księża prymasi, zarówno kardynał Hlond jak i prymas Wyszyński, przesyłał raporty do Rzymu, zawierające ocenę zjawisk politycznych i społeczno-ekonomicznych.

Jeśli chodzi o sąd co do zjawisk, następnie jeśli chodzi o czas i tematykę tych informacji, to raczej decydowali tu sami, porozumiewając się częściowo, czy też zbierając wiadomości od nas — biskupów, natomiast permanentnie porozumiewali się prymasi z księdzem metropolitą Sapiehą”.

Osk. Kaczmarek przyznaje się, że wiele informacji przejawiało tendencyjność, zdając sobie sprawę z wymagań swych mocodawców. „W formie przejawiającej — zeznaje on — opisywałem położenie kościoła polskiego, a potwierdzenie odbioru tej wiadomości przez sekretarza Stanu i przez radio watykańskie miałem w usłyszaną audycję na tematy, które opisywałem. Dwukrotnie przesyłałem informacje w sprawie szkolnictwa uwzględniające władzom szkolnym. Przełożonej Domu Nazaretanek w Kielcach, siostrze Izabelli Machowieckiej sugerowałem przesyłanie wiadomości pocztą lotniczą w listach o treści na początku innej. Dawałem jej materiały do przesyłania tym systemem i tą drogą. Również w sprawozdaniu, które obowiązuje każdego biskupa co 5 lat, poza odpowiedzią na 100 punktów ściśle mnie obowiązujących, pozwoliłem sobie poinformować Stolicę Apostolską i rozszerzyć te wiadomości o krytykę pod adresem władz polskich, krytykę ostrą, niewątpliwie przejawiającą i rzekomo udokumentowaną. Wiedziałem, że takie były zainteresowania kurii rzymskiej i zapotrzebowanie Watykanu.

Prowincjał księży Salezjanów, ojciec Michał Kolbuch, który wracał do USA via Rzym mówił, że sekretariat Stanu chętnie przyjmie wszelkie informacje dla kampanii przeciwko krajom bloku wschodniego. Watykan — jak podkreślał o. Kolbuch — w mieniu częściowo te informacje z Ameryką.

Jeśli chodzi o stosunki bliższe między kołami politycznymi Watykanu i Ameryki, to jak mi wiadomo — informacje przesyłane były głównie do kardynała Spellmana — kardynała Nowego Jorku. Jeśli chodzi o wymianę tych informacji między Rzymem i „Londynem” — to odbywała się ona poprzez Papee, który jest akredytowany przy Watykanie oraz przez ks. arcybiskupa Gawlinę, dobrze znanego kołom angielskim”.

W zeznaniach swych osk. Kaczmarek podkreśla, że Watykan przywiązywał szczególne znaczenie do wiadomości odnoszących się do byłych terenów wschodnich. Informacji na ten temat udzielali w swych raportach przesyłanych do Rzymu m. in. arcybiskup Jaltbrzykowski i arcybiskup Szelażek, którzy z kolei czerpali je od ludności i księży tam pozostałych. M. in. memoriał na ten temat opracowany przez arcybiskupa Szelażka, przesyłał do Rzymu kard. Hlond.

Specjalną misję powierzył Watykan byłemu generałowi ojców Pallotyńców — O. Turowskiemu, który miał za zadanie obserwować życie Polski i zbierać informacje w kraju. Opinię swą

o Apelu Sztokholmskim, który określony został jako „szkodliwy pacyfizm” przekazał Watykan do Polski przez ks. prof. Tuchowicza, który miał ponadto przywieźć w drodze powrotnej do Rzymu informacje z Polski. Tą drogą właśnie osk. Kaczmarek przekazał aktualne informacje, m. in. o swym negatywnym stosunku do porozumienia między Kościołem a Państwem oraz o sprawach związanych z rolą, jaką odegrali księża w procesie woltbromskim. „Wiadomo mi również — zeznaje oskarżony — że ks. dr. Tuchowicz odbył dłuższą konferencję w Gnieźnie z ks. prymasem w obecności ks. biskupa Klepaczki. Wszystkie te informacje służyły Watykanowi do prasowej i radiowej propagandy wojennej, do szerzenia kampanii przeciw Polsce i krajom bloku wschodniego”.

„Rozpoczynając po wybojach nowy etap działalności antyrządowej — zeznaje oskarżony — zdawałem sobie sprawę, że akcja informacyjna nie wyczerpuje wszystkich możliwości. Dlatego też, zgodnie z moim gnieźnieńskim referatem, zgodnie z sugestiami ambasadora Bliss Lane'a, zapoczątkowałem w działalności krajowej liczne akcje, zmierzające do podważenia stabilizacji ustroju, do hamowania jego osiągnięć i wpływów na społeczeństwo.

Jedną z najpoważniejszych pozycji była sprawa ziem zachodnich. Rozumiejąc kapitalne znaczenie tego zagadnienia, umacniającego prestiż rządu Polski Ludowej, ustawiłem problem ziem zachodnich na płaszczyźnie mojej polityki wojennej. Do szedłem w mojej świadomości do wniosku, że mniejszym złem jest rewizja granic tych terenów, niż umacnianie przez nie ustroju ludowego. Wniosek ten był poza tym zrozumiałą konsekwencją ulegania koncepcji amerykańskim i watykańskim, które traktowały nasze ziemie zachodnie jako zapłatę Niemcom za ich udział w przyszłej wojnie przeciw Wschodowi, co na innym miejscu już Wysokiemu Sądowi miałem możność wyjaśnić”.

Osk. Kaczmarek podkreśla, że wśród księży i wiernych swojej diecezji szerzył teorię „tymczasowej” przynależności tych terenów do Polski. To samo stanowisko zajął on w czasie narad biskupów. Oskarżony przyznaje, że po zawarciu porozumienia między rządem polskim a kościołem sugerował Episkopatowi m. in. niehonorowanie tego punktu porozumienia, który mówi o protestacyjnej postawie wobec rewizjonistycznych żądań kleru niemieckiego. Przyznaje on również, że to stanowisko wpłynęło na bierność Episkopatu w wypełnianiu tego zobowiązania. Wroga działalność osk. Kaczmarek przejawiała się również w wygłaszanych przez niego kazaniach, referatach i tzw. szentanej propagandzie, poprzez które krytykował on i umniejszał znaczenie państwowych planów gospodarczych w przemyśle i rolnictwie. Tak np. wygłaszał on „nauki” o szkodliwości nacjonalizacji przemysłu. Tę samą linię postępowania przyjął on w stosunku do innych, szczególnie żywotnych dla interesu narodowego, zagadnień. Osk. Kaczmarek zeznaje tu: „Starałem się przeciwdziałać dostępnymi mi środkami współpracy kleru z rządem, z nową rzeczywistością. W wielu wypadkach odwodziłem księży od tej współpracy”.

Mówiąc o sumach dolarowych, jakie otrzymał od Episkopatu i Polonii Amerykańskiej oraz z „innych zagranicznych źródeł” — oskarżony podkreśla, że miały one niewątpliwie według intencji darczyńców — wspomagać walkę z ustrojem.

Swą antypaństwową działalność osk. Kaczmarek roz-

wijał również w czasie kursów dla tzw. referentów dusz pasterskich, na których wygłaszał referaty. „Wychodziłem z założenia zeznaje oskarżony — że aczkolwiek Plan 6-letni jest poważnym wkładem w zacofane gospodarstwo narodowe, to jednak ze względu na jego odmienną celowość światopoglądową oraz dla nieumacniania władzy ludowej w Polsce należy do planu podejść negatywnie i krytycznie. Zdaniem moim — należało w pracy duszpasterskiej podjąć taką propagandę. Taki był akcent mojego referatu, który nosił tytuł „Twórcze moce katolicyzmu” — oświadcza oskarżony, wśród ogólnego oburzenia sali”.

Stanowisko osk. Kaczmarek wobec porozumienia między Kościołem a Państwem określa on sam, jako w zasadzie negatywne a w praktyce dyplomatyczno-wycieczkowe co zostało mu zasugerowane przez Watykan. Znalazło ono również wyraz w uchyleniu się oskarżonego do przeprowadzenia procesu kościelnego przeciwko księszom aresztowanym w Woltbromiu, którego w myśl art. 8 Porozumienia domagały się władze państwowe.

„Podpisanie przeze mnie Apelu Pokoju w czerwcu 1950 roku — przyznaje osk. Kaczmarek — było również podjęciem taktycznym. Naczelnym problemem mojej polityki była wojna, jej propagowanie i przygotowywanie. To zagadnienie poddawałem mi z zagranicy przewijało się przez wszystkie etapy mojej działalności politycznej od roku 1946 do chwili mego aresztowania”.

Wyrazem tej polityki było m. in. wydane przez Kaczmarek polecenie nieujawniania władzom bezpieczeństwa broni, amunicji oraz granatów, jakie znalezione w mieszkaniu ks. Łagowskiego po jego ucieczce z kraju. Osk. Kaczmarek polecił ks. Dąbrowskiemu przeprowadzenie ostrej krytyki publicystów katolickich, wypowiadających się za współpracą z obozem demokratycznym. „Zajmowałem stanowisko następujące: nie można myśleć o żadnej współpracy z dzisiejszymi gospodarzami naszego państwa. Jedyną drogą do stawiania na wojnę, która przywróci nam dawny ustrój”.

Następnie osk. Kaczmarek oświadcza: „Na lawie współoskarżonych widzę tu bardzo bliskie mi osoby, których kolizja z ustawodawstwem spowodowana została w znacznej mierze moim na nich oddziaływaniem. Sprowadziłem ich po prostu na manowce. Poczuję się do autorstwa ich działalności, a szczególnie uważam za mój moralny obowiązek jako biskupa diecezji podkreślić fakt, że to ja im dawałem zalecenia. Droga wykonywania przez nich moich poleceń natury politycznej — ta droga sprowadziła współoskarżonych tu na salę sądową.

Przed rozpoczęciem zeznań na zapytanie Wysokiego Sądu potwierdziłem moją winę za czynny, wymienione w akcie oskarżenia. Czynny te są niewątpliwie wykroczeniem przeciw prawu i ustawom oraz są sprzeczne z interesami narodu. Moja działalność, moje dążenie do obalenia władzy ludowej nie liczyło się z interesami wierzących i ich dobrem. Celowo negując istnienie w Polsce wolność sumienia i poszanowanie uczuć religijnych, odciągając wiernych od współpracy z państwem, hamując oświecenie na ziemiach zachodnich, czyniłem im krzywdę i odbierałem im możność lepszego urzędowania doczesności.

Ten krzywdzący charakter mojej działalności był tym większy im większy był zasięg wpływu jako biskupa diecezji.

Powierzonych mi wiernych świadomie wprowadziłem w błąd przez wiązanie w pracy duszpasterskiej motywów religijnych z moimi osobistymi orientacjami i celami politycznymi, dążąc przez to do podwa-

żenia zgodności uczuć katolickich z uczuciami obywatelskimi.

Działalność moja była nadto nacechowana błędnym rozumieniem interesów Kościoła w państwie ludowym. Utrudniałem Kościołowi pełnienie misji religijnej i wychowawczej kultu ranej w państwie naszym.

Dla zrealizowania zamierzeń i interesów zagranicznych autorów mej myśli politycznej, starałem się wciągnąć Kościół polski w konflikt z władzą ludową.

Wbrew dobru wierzących łaczylem się z propagandą zachodnią, usiłując eliminować z jednolitego organizmu grupę sztucznie skłóconą z narodowymi celami.

Poruszę tu na zakończenie problem niemiecki. Boli mnie, iż nie doceniałem niebezpieczeństwa dla narodu polskiego, nie bezpieczeństwa ze strony zachodników z Trizonii. Moje stanowisko było sprzeczne z racją stanu narodu polskiego, który niezmiennie i nieomylnie wyczuwał skąd grozi mu śmiertelne niebezpieczeństwo. Złowrogo ciążyła germańska prze moc na niemiecką politykę, gdy zakładano podwaliny państwa polskiego na prasłowiańskich ziemiach. Mijały długie wieki, w których teutońska zabobroczność nieustannie zagrażała bytowi narodowemu. Nasz zachodni obszar był grabiony i uszczuplany pruską nienawiścią i żądzą wyniszczenia narodu polskiego. I dlatego historyczna konsekwencja polskiej polityki musiała wyrażać się w zespolonym narodowym uczuleniu na groźbę germanizmu, prusactwa i hakatyizmu.

Nie doceniałem tego, zarówno w okresie międzywojennym, jak i w okresie okupacyjnym, jak to Wysokiemu Sądowi tutaj przedstawiłem.

Z prawdziwym bólem konstatuje kontynuację mej błędnej linii po r. 1945, po tym historycznym punkcie zwrotnym, kiedy zwycięska sprawiedliwość dziejowa przywróciła Polsce przetrane obszary ziem niemieckich. Nie rozumiejąc arcyustępnej polskiej racji stanu, zlekceważyłem w moich planach politycznych fakt osiedlenia się na Ziemiach Odzyskanych blisko 8 milionów Polaków związanych nierozwalnie z życiem kraju i odbudowujących na pradawnych ziemiach naszych polskość i katolicyzm.

Stawiając na koncepcję wojny, ulegając antypolskiej polityce amerykańskiej, wspomaganej przez polityczne koła Watykanu popadłem w konflikt z narodem.

Moja linia popierana przez Amerykanów i Watykan sprowadziła mnie na tory współdziałania z proniemiecką polityką b. rządu polskiego w Londynie.

Ten konflikt z narodem stawał się tym większy im bardziej moja aktywność pomagała niemieckiemu rewizjonizmowi i odradzaniu się spadkobierców tragicznej hitlerlady w postaci Adenauera i jego mocodawców.

Mój brak łączności z polityczną myślą narodu uniemożliwił mi wypełnienie obowiązku obywatelskiego, polegającego na zapobieganiu wszelkim możliwościom rozchwiania się brutalnej chęci odwetu szowinistycznych kół Trizonii.

Mówię tu o mojej obojętności, a nawet przeciwdziałaniu sprawie ustanawiania stałych diecezji na Ziemiach Odzyskanych oraz potępienia rewizjonistycznych roszczeń kleru i katolicyzmu Niemiec zachodnich. Analiza mojego błędnego stanowiska uświadomiła mi konieczność odroczenia się od wrogich politycznych wpływów, wyrzeczenia się antypolskiej koncepcji oraz uznania pełnej słuszności polityki rządu i państwa ludowego, która w postulatcie ziem zachodnich wypełnia historyczną rację stanu narodu polskiego”.

Sąd odroczył rozprawę do dnia następnego tj. 15 bm.

850 ZŁ NA SFOS

Młodzież z Szepletowa pomaga w budowie Stolicy

Koło ZMP i pracownicy GS „Samopomoc Chłopska” w Szepletowie z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości i Miesiąca Budowy Warszawy urządził w dniu 6 września br. zabawę taneczną, która dała 850 zł dochodu.

Sumę tę przekazano na konto Wojewódzkiego Komitetu Budowy Warszawy w Białymstoku.

Koło ZMP z Szepletowa wzywa inne koła w pow. wysoko-mazowieckim, istniejące przy gminnych spółdzielniach do naśladowania tej inicjatywy. (8490)

KRONIKA
Bielska

Dziś, tj. 16 września w sali Powiatowego Domu Kultury w Bielsku Podlaskim przy ul. 1-go Maja odbędzie się sesja Powiatowej Rady Narodowej, w której wezmą udział radni, przewodniczący gminnych rad narodowych, wyróżniający się soltysi, przewodniczący komisji komunikacyjnych oraz gminni nadzorcy dróg i mostów.

Na sesji zostanie odczytane sprawozdanie z wykonania robót drogowych i melioracyjnych oraz przedstawiony zostanie dalszy plan tych robót w związku z budową dróg i regulacją rzeki Nurzec. (pz)

NA 80 DNI PRZED TERMINEM

Drogowcy z Bielska wykonali roczny plan konserwacji i budowy dróg

W dniu 10 września br. pracownicy Wydziału Komunikacji Drogowej Prezydium PRN w Bielsku-Podlaskim zameldowali o wykonaniu planu rocznego w 112 proc., zaoszczędzając w ten sposób 200 tys. zł.

Do wykonania planu przyczyniło się współzawodnictwo podejmowane przez brygady

drogowe, nadzorców gminnych oraz w znacznym stopniu przekraczanie norm przez robotników drogowych. Na wyróżnienie zasługują brygady brukarzy: Serafina Cara, Jana Wysockiego i Teofila Jaszeniuka, które wykonują dziennie po 142 proc. normy. Pracownicy zobowiązali się w czynię drogowym ułożyć 500 m kwadratowych bruku. (pz)



A TO CI POMYŚL
Sklepy PSS w Ełku zdobyły się na nowy „pomysł racjonalizatorski”.
Wyroby masarskie pakuje się tam w forebki, natomiast sól i cukier dla urozmaicenia w papier.
Mieszkańcy Ełku uważają, że byłoby o wiele wygodniej, gdyby kierownictwo PSS nie wprowadzało w życie takiego „pomysłu racjonalizatorskiego”. (aj)

DEFICYTOWY SPOSOB
Zarząd GS w Jaminach w powiecie augustowskim wynalazł oryginalny sposób wykorzystywania kredytów.
Otóż przesyła on pocztą korespondencje do Prezydium GRN w Jaminach, chociaż budynek GRN oddalony jest od zarządu, aż o... 300 metrów. Dodać należy, że prawie co dzień pracownicy zarządu GS bywają w sprawach służbowych w Prezydium GRN lub odwrotnie, więc mogliby odebrać względnie do recyzji korespondencje.
A niektórzy wskazują, że GS w Jaminach ma deficyt w obrotach.



Nowa Warszawa
to nasza radość i duma

SZEROKO DYSKUTOWANO NAD ROZWOJEM SPÓŁDZIELCZOŚCI
Zjazd korespondentów „Gazety Białostockiej” w Olecku

Zacieśnia się więź korespondentów z gazetą

13 bm. w Olecku odbył się powiatowy zjazd korespondentów.

Na zjazd przybyli licznie nie tylko korespondenci, ale także czytelnicy i sympatycy „Gazety Białostockiej” z miasta i wsi. Obecni byli również przodownicy pracy z zakładów i spółdzielni produkcyjnych.

W dyskusji poruszano wiele spraw i zagadnień nurtujących zarówno korespondentów jak i czytelników. M. In. zabrała głos Paulina Krasul, chlewnistrzyni ze spółdzielni produkcyjnej w Gordejkach.

„Spółdzielnia nasza powstała w 1950 r. — mówiła ob. Krasul. — Członkowie jej to mało i średniorolni chłopi. Z początku trudno nam było pracować na dużym areale ziemi, brakowało nam doświadczenia i dobrego kierownictwa. Przez trzy lata ciągle zmienialiśmy prze-

wodniczących spółdzielni. Pierwszy przewodniczący kuł się z kulakami i gospodarka spółdzielca podupadała.

Jednak organizacja partii na nie dopuściła do rozwiązania spółdzielni, walczyła z marnotrawstwem zboża i plotką kulacką szerzącą się wśród chłopów. W walce z kulactwem zmęźnieli i zaharowali się nasi ludzie. Wyrosli z nich dobrzy aktywiści, którzy obecnie pracują ofiarnie dla wspólnego dobra.

Dziś jest już u nas o wiele lepiej, chociaż jeszcze są braki i usterki.

Rozwija się hodowla kolektywna, przyjeżdżają do nas wycieczki z innych powiatów, a nawet pisa już o nas w gazecie. I słusznie. Te gorące żniwa wykonaliśmy sprawnie, siewy jesienne też już zakończyliśmy, zwlekaliśmy produkcję i dlatego zwiększy się też nasza dniówka obrachunkowa. Wypracowałam już 300 dniówek i spodziewam się, że w roku bieżącym otrzymam więcej zboża niż w roku ubiegłym, kiedy we dwoje dostaliśmy 110 q zboża — kończy ob. Krasul.

Wacław Horbaczewski ze spółdzielni produkcyjnej Gąsicki stwierdził, że do wzmoczenia wydajności pracy przyczynia się najbardziej dobra współpraca zarządu spółdzielni z kolektywem.

Nie może pracować dobrze przewodniczący spółdzielni: — mówił ob. Horbaczewski, — kiedy cały zarząd nie pracuje. Jaka będzie praca za-

ządu, takie będą osiągnięcia spółdzielni.”

W dyskusji mówiono też o konieczności zwrócenia większej uwagi na przebieg obowiązkowych dostaw.

Tow. Paweł Chrzanowski powiedział: „W obecnej chwili szczególnie ważną rolę spełnia korespondent wiejski. Obowiązkowe dostawy nie są należycie realizowane przez chłopów. Wieś powiatu oleckiego ma jeszcze poważnie zaległości. Kulacy namawiali chłopów, aby nie spieszili się z dostawami. Nie wywiązała się jeszcze całkowicie z dostaw gmina Boraw-

skie. Zalegają tam w dostawach nie tylko soltysi, ale i zastępca przewodniczącego Prezydium GRN.

Na pewno gdy korespondenci wiejscy będą dobrze pracować i pędzić opieszałych chłopów, wyniki dostaw będą lepsze niż dotychczas.”

W dyskusji poruszono wiele innych ciekawych i aktualnych tematów. Korespondenci mówili o swojej współpracy z redakcją, o wzrastającym czytelnictwie, wyrażali swoje życzenia i uwagi.

Na zakończenie uczestnicy zjazdu otrzymali nagrody kłaskowe za dobrą współpracę z redakcją. (aj)

LISTY CZYTELNIKÓW**Dzieci chłopów z Grabowa czekają na przedszkole**

We wsi Grabowo, w pow. gol-dapskim, chłopci oddawna myślą o zorganizowaniu przedszkola. Mimo trudnych warunków mieszkaniowych pomieszczenie na ten cel można by było znaleźć.

Wydział Oświaty Prezydium PRN w Gołdapi zatrudnił nawet wychowawczynię przedszkola, która od dwóch tygodni nie może pełnić swoich obowiązków, ponieważ wciąż brak jest lokalu.

Jest wprawdzie budynek, który tylko połowę zajmuje Agencja Pocztowa w Grabowie, w drugim więc skrzydle

z powodzeniem mogłoby się urządzić przedszkole. Niestety, ściany zarastają grzybem, a kierownictwo Agencji Pocztowej i naczelnik Urzędu Pocztowego w Gołdapi nie chcą odstąpić tego lokalu.

MIROSLAW KALEJTA
Grabowo

MYŚLIWYM POD UWAGĘ**Wilki w powiecie ełckim**

W lasach obok gromady Małkonia, w gm. Woszczele, od dłuższego czasu grasują wilki.

Coraz śmielej napadają one na stada pasących się owiec, cieląt i gęsi.

Wilki w gromadzie Syptki w gm. Wiśniewo w nocy z 9 na 10 bm. zadusiły 25 gęsi u 4 gospodarzy, w gromadzie Stacje zadusiły 22 gęsi u ob. Toczyłowskiego, a u ob. Zdanowicza w gromadzie Czynsze — 8 owiec.

Wilki pokazały się również w gromadzie Żydy w

gm. Pisanica. Trzeba, aby zainteresował się tym Polski Związek Łowiecki. (aj)

Coraz śmielej napadają one na stada pasących się owiec, cieląt i gęsi.

Wilki w gromadzie Syptki w gm. Wiśniewo w nocy z 9 na 10 bm. zadusiły 25 gęsi u 4 gospodarzy, w gromadzie Stacje zadusiły 22 gęsi u ob. Toczyłowskiego, a u ob. Zdanowicza w gromadzie Czynsze — 8 owiec.

Wilki pokazały się również w gromadzie Żydy w

UWAGA ROLNICY!

W dniach 21 i 22 września 1953 r. w Goniądzu, pow. Białostocki odbędzie się

WIELKI JARMARK SPÓŁDZIELCZY

zorganizowany przez PZGS „Samopomoc Chłopska” w Białymstoku.

Czynne będą stoiska i stragany zaopatrzone w pełny wybór: odzieży, obuwia, materiałów tekstylnych, pasmanterii, galanterii, art. żelaznych, artykułów gospodarstwa domowego, mebli, art. chemicznych, maszyn i narzędzi rolniczych.

Podczas jarmarku czynna będzie loteria książkowa i sprzedaż książek za gotówkę.

Na jarmarku czynne będą też:

punkty skupu jaj, drobiu, masła, skór surowych, wełny, surowców włóknistych itp.

Ułatwi Wam to zbyt po korzystnych i stałych cenach wszystkich Waszych produktów rolnych i hodowlanych.

Prowadzony będzie również skup szmat, złomu i innych odpadków użytkowych na wymianę i za gotówkę.

k 237-1

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m

Z przyczyn technicznych nadawanie programu I rozpoczyna się o godz. 15.25.

15.25 Program dnia; 15.30 Dla dzieci: Gazeta radiowa pt. „Błękitna sztafeta”; 16.10 Pieśni ludowe krajów kolonialnych Południowej Azji; 16.50 Głos mają kobiety; 17.00 „Sprawa biskupa Stanisława Szczepanowskiego” — po gadanka red. H. Korotyńskiego z cyklu: Rola Watykanu w historii Polski; 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej PR; 18.00 Na szeroki świat: 18.45 „O ósmej wieczorem” — opowiadanie J. Grygulusa; 19.45 Audycja dla wsi; 20.28 Wiadomości sportowe; 20.38 Koreańska muzyka ludowa; 20.45 „Czapajew” — fragm. powieści D. Furmanowa w przekł. J. Putramenta; 21.00 Koncert chopinowski; 21.30 „O niezwykłych letniach i zwykłych czasowiczach”; 21.45 Reportaż F. Fenikowskiego; 21.45 Muzyka rozrywkowa; 22.10 Wiersze A. Miedzińskiego; 22.25 Z cyklu: „Słuchamy muzyki kameralnej”.

Dzienniki: 16.00; 20.00.

Program II na fal 407 m

5.20 Koncert poranny; 6.45 Dla wychowawczyń przedszkoli; 6.50 Gimnastyka; 7.50 Kalendarz radiowy; 9.00 dla klasy VI — studencko; 10.55 Dla klas I i II;

11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos mają kobiety; 12.15 Radziecka muzyka ludowa; 12.45 Audycja dla wsi; 13.00 „Wieś tańczy i śpiewa — aud. słowno-muzyczna pt. „Do Loryśka jada”; 14.10 Dla klas III — IV; 15.10 „Jest nad Wolga skała” — odc. opowiadania L. Kassila w przekł. A. Jasinińskiego; 16.00 Piosenki radzieckie; 18.40 Recital skrzypcowy E. Umińskiego; 19.00 Kronika kulturalna; 20.00 O powieści Anny Seghers — „Ocalenie” — felieton S. Wygodzkiego; 21.26 Wiadomości sportowe; 22.40 Muzyka symfoniczna.

Dzienniki: 7.00; 21.00.

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 23-38, centrala 37-47, 748, 749. Dział partyjny 34-20, dział informacji 38-33. Oddziały: Redakcji: Ełk, ul. Armii Czerwonej 17. II piętro, tel. 656, Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł. Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15, tel. 36-28. Konto NBP w Białymstoku Nr 357-110-127. Cennik: Ogłoszenia drobne 1.50 zł za wyraz, wymiarowe: za tekstem 4.50, w tekście 6.50 za 1 mm, specjalne 23 za wiersz.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-4-1202

Kronika partyjna

18 września o godz. 10 w sali konferencyjnej Komitetu Powiatowego PZPR w Bielsku przy ul. Kopernika 2 odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych ze wszystkich instytucji pow. bielskiego. Obecność obowiązkowa.

Podstuchane w sklepie

Pracuje każda księgarnia, każdy sklep z przyborami szkolnymi przygotowal się do rozpoczęcia roku szkolnego. Także i „Dom Książki” w Augustowie „przygotował się” w swoisty sposób do „spełnienia” swej roli. Wprawdzie można by mieć różnie zastrzeżenia co do zaopatrzenia się przez ten „Dom Książki” w towary potrzebne dla młodzieży szkolnej, ale za to przygotowania dla klientów żądających tej czy innej rzeczy jasną i prostą odpowiedzią.

O! na przykład w dniu 5 bm. wszedł do „Domu Książki” w Augustowie ob. Romuald Karyś i zapytał:

— Czy są zeszyty?
— Nie ma — odpowiedziała ekspedientka.
— To proszę 10 arkuszy papieru.
— Nie ma.
— A bibułę?
— Nie ma — usłyszał odpowiedź zanim jeszcze zdążył skończyć pytanie.

— Więc poproszę czerwony album.
— Nie ma.
— No to ołówek kolorowy.
— Nie ma.
— Wobec tego poproszę o kredki szkolne.

— Nie ma.
Na dalsze pytania ob. Karyś o trzymywał wciąż tę samą odpowiedź. A przecież można by to u sprawić. Po prostu umieścić ogłoszenie na wystawie, że artykułów, które powinny być, nie ma. Albo lepiej zaopatrzyć się w nie na czas, jak to uczynili księgarnie „Domu Książki” w Ełku, w Suwałkach i w innych miastach.

Na podstawie korespondencji R.K. opracował SM

60 tysięcy osób zwiedziło Wystawę Rolniczą w Bielsku Podlaskim

W dniu 10 bm. wystawa została zamknięta

W czwartek 10 bm. została zamknięta Powiatowa Wystawa Rolnicza w Bielsku Podlaskim.

Zamknięcie wystawy połączone było z pokazem bydła, trzody chlewnej i owiec.

Wystawę w czasie jej trwania zwiedziło około 60 tys. chłopów i robotników, inteligencji pracującej i młodzieży szkolnej.

Bardzo licznie reprezentowane były na wystawie stoiska spółdzielni produkcyjnych: Haćki, Augustowo, Chraboły, Rajsk, Deniski, Knorowy, Zubowo, Rudka, Dydule, Czyże i Dobromil.

Szczególnym zainteresowaniem wśród młodzieży szkolnej cieszyło się stoisko Rejonu Lasów Państwowych i wyrobów drzewnych.

Cieszyły się również powożeniem stoiska i stragany handlu uspołecznionego, za-

opatrzonych w różnorodne towary oraz punkty wymiany wełny i szmat.

Natomiast słabiej reprezentowane były stoiska kół młczurynowskich, chociaż i w tej dziedzinie widać było poważne osiągnięcia.

Zamknięcia wystawy dokonał przewodniczący Komitetu Organizacyjnego tow. Fiodorow, który podsumował ogromne osiągnięcia rolnictwa oraz wręczył dyplomy uznania przodującym gospodarstwom spółdzielczym i indywidualnym jak również osobom wyróżniającym się w pracy przy organizacji wystawy.

Wieczorem w sali konferencyjnej Prezydium PRN zorganizowano przyjęcie dla przodujących chłopów, podczas którego przemawiali: I sekretarz KP PZPR, tow. Kudraszow, tow. Włodzimierz Fiodorow, prezes Pow. Zarządu ZSCh, tow. Rzepko. W serdecznych słowach wyrazili oni uznanie przodującym rolnikom za ich ofiarną pracę.

Rolnicy zaś ze swej strony zapewniali organizatorów wystawy, że dołożą wszelkich starań i nie będą szczędzić sił, aby w przyszłym roku na wystawie mogli być zaprezentowane jeszcze większe osiągnięcia oraz przyrzekli,

Więcej takich gazetek

Powiatowy Zakład Mleczarski w Grajewie w lipcu br. wywiesił w gablotce na placu przy zakładzie pięknie wykonaną gazetkę. Gazetka zasługuje na wyróżnienie, ale czas, aby ukazał się 2-gi jej numer. Czekamy.

A. Rogowski
korespondent

Zbieramy
ZŁOM
i odpadki użytkowe

PIĘTNUJEMY niewłaściwą pracę:

OKRĘGOWEGO ZARZĄDU ZZPRIL,

który nie widzi, że w zespole PGR Kamienna nie ma właściwie Rolnej Rady Zakładowej.

Po zwolnieniu z pracy przewodniczącego rady zakładowej ob. Czarniawskiego, który nie wywiązywał się sumiennie ze swych obowiązków, Okręgowy Zarząd ZZPRIL nie postarał się o przeprowadzenie nowych wyborów.

Dwukrotnie już zwoływano w Kamiennej naradę, by wybrać radę zakładową i powiadamiano o tym Zarząd Okręgowy, ale niestety nikt stamtąd nie przyjechał.

Feliks Sawulewski — Kamienna

FRANCISZKA ŁACHA, KIEROWNIKA CEGIELNI W WOSZCZELACH,

który nie troszczy się o ochronę mienia państwowego. Dopuszczał on do tego, że zmarnowało się kilkadziesiąt kilogramów cementu przechowywanego w magazynie, do którego łała się w czasie deszczu woda przez dziury w dachu.

Można przecież było znaleźć wyjście z tej sytuacji. Kierownik nie zainteresował się tym, że obok cegielni jest budynek nadający się na magazyn, w którym stróż utrzymuje swój żywy inwentarz, chociaż ma osobne pomieszczenie na ten cel. Kierownik Łach nie stosował się do rad i wskazówek, których udzielała mu organizacja partyjna.

Tadeusz Kuczewski — korespondent

Co, gdzie i kiedy?**Teatr**

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: występ „Artosu” pt. „Melodyjne spotkanie”. Początek o godz. 17.30 i 20.00.

Kina

„Pokój” w Białymstoku: „Siudujemy”.

„Ton” w Białymstoku: „Młodość Chopina”.

„Zorza” w Ełku: „Trzy ogo-wieści”.

„Baityk” w Suwałkach: „Wielki proletariatus”.

„Iskra” w Augustowie: „Zolnierz zwycięstwa” i „Przyjaźń”.

„Przyjaźń” w Grajewie: „Ulica Graniczna”.

„Mazur” w Olecku: „Warszawa”.

„Znicz” w Bielsku Podlaskim: „Aktorka”.

„Wolność” w Hajnówce: „Granica w ogniu”.

„Uciecha” w Łomży: „Najpiękniejsza”.

Pozostałe kina w województwie w dniu dzisiejszym — nieczynne.

(Uwaga: repertuar kin podaje my na podstawie informacji Centrali Wynajmu Filmów w Białymstoku).